

Beata Dorosz

Instytut Badań Literackich PAN

**KAZIMIERZ WIERZYŃSKI
W KRĘGU POLSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO**

Nowojorska historia Kazimierza Wierzyńskiego rozpoczyna się 2 czerwca 1941, kiedy to poeta wraz z żoną Haliną¹ opuścił pokład statku „Argentina” w porcie na południowym krańcu Manhattanu. Ma ona jednak swe znaczące preludium, oto bowiem kilka miesięcy wcześniej Halina Rodzińska, żona Artura², zwróciła się do przyjaciół i znajomych z Polonii amerykańskiej, aby złożyli datki na ratowanie dwóch polskich artystów, których wojenna pożoga wygnała z Polski i z Europy aż do Brazylii – malarza Rafała Malczewskiego i poetę Kazimierza Wierzyńskiego. Skrupulatne rozliczenie zbiórki, która przyniosła w sumie ponad 750 dolarów, jej inicjatorka przedstawiła do publicznej wiadomości³. Wierzyński otrzymał z tej puli 300 dolarów (pozostała kwota została przekazana Malczewskiemu na jego potrzeby oraz na zakup farb i przesyłkę jego obrazów). Wśród 59 ofiarodawców nie znajdujemy wielu znanych nazwisk: mistrz Jan Kiepusza⁴, prof. Wacław Led-

¹ Halina Wierzyńska (z Pfefferów, 1^o voto Sztompkova; 1903–1980).

² Halina Rodzińska (1904–1993), za sprawą małżeństwa z Arturem Rodzińskim (1892–1958; polskim dyrygentem światowej sławy, od 1926 przebywającym w Stanach Zjednoczonych, gdzie prowadził orkiestry symfoniczne w Filadelfii, Los Angeles, Cleveland, Nowym Jorku i Chicago) w 1934 zamieszkała w USA; po wojnie była współzałożycielką i w 1959–93 przewodniczącą nowojorskiego Komitetu Pomocy Niewidomym w Polsce, który wspierał m.in. Zakład dla Ociemniałych w Laskach; honorowa prezeska Harlem School for the Arts; szczególnie zasłużona w udzielaniu pomocy emigrantom i stypendystom polskiego świata artystycznego w USA.

³ Dokument zatytułowany „Pokwitowanie”, podający nazwiska ofiarodawców oraz wpłacone przez nich kwoty, jak również sposób rozdysponowania pieniędzy, znajduje się w archiwum PIN; sygnatura: kolekcja nr 17, folder 1710 (17/1710). – W dalszej części w przypisach przy zapisie sygnatury będzie używany ten sam schemat, gdzie pierwsza liczba oznacza numer kolekcji, druga – po ukośnej kresce – numer folderu w tejże kolekcji.

⁴ Jan Kiepusza (1902–1966), polski śpiewak (tenor); występował w teatrach operowych i operetkowych w Europie i Ameryce Południowej oraz USA, grał też w filmach muzycznych; od czasu II wojny światowej na stałe mieszkał w Stanach Zjednoczonych.

nicki⁵, Stefan Łodzieski⁶, żona Franciszka Januszewskiego⁷, Stefania, oraz sponsor najhojniejszy, Artur Rodziński, który kilka lat później jeszcze raz wywarł istotny wpływ na koleje życia Wierzyńskiego; w znakomitej większości byli to więc przeciętni przedstawiciele Polonii, głównie z Cleveland, gdzie wówczas mieszkali Rodzińscy. Po otrzymaniu czeku poeta pisał do Haliny Rodzińskiej z Rio de Janeiro 10 lutego 1941:

Dziękuję najserdeczniej za pomoc i starania. Bardzo wzruszyło mnie to, że Polonia jeszcze o mnie pamięta i tak serdecznie chce mi pomóc w moim niełatwym położeniu. Wzrusza mnie to tym bardziej, że podjęła Pani swoje starania, a uczynni Rodacy tak wydatnie na nie odpowiedzieli – bez prośby z mej strony, samorzutnie, a tak naprawdę z dobrego serca. Bym jak najprędzej mógł zużyć tę sumę na przyjazd w Wasze strony⁸.

Po pokonaniu trudności wizowych i po ponad pół roku brazylijskiego wygnania (od końca listopada 1940) Wierzyński znalazł się w Nowym Jorku i niemal od razu wtopił się w tutejszą emigracyjną społeczność.

Wówczas już w gronie polskich naukowców, którzy w wyniku wojny znaleźli się w Stanach Zjednoczonych, oraz wśród polskich polityków w Ameryce i w Londynie toczyły się rozmowy nad projektem utworzenia Instytutu Naukowego Polskiego w Stanach, który uchodźcza Rada Ministrów zatwierdziła 23 lipca 1941, zobowiązując się do finansowania tej placówki. Miała ona zapewnić polskim uczonym i twórcom kultury, przebywającym wówczas w USA, swobodne kontynuowanie działalności naukowej i artystycznej w czasie wojny oraz przygotować różnorodne plany działania w powojennej Polsce⁹.

⁵ Waław Lednicki (1891–1967), historyk literatury, sławista, rusycysta, komparatysta; profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz uniwersytetów w Brukseli i w Liège; członek PAU. Od 1940 przebywał w Stanach Zjednoczonych; początkowo wykładał na Columbia University w Nowym Jorku, a od 1944 kierował katedrą sławistyki na University of California w Berkeley; w 1942 był współtwórcą Polskiego Instytutu Naukowego.

⁶ Stefan Łodzieski (1882–1951), od 1902 przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie był początkowo właścicielem piekarni, sieci sklepów i szeregu nieruchomości; działacz polonijny, m.in. w Polish Welfare Association; w 1942 jeden z głównych organizatorów Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP), w 1946–51 jego wiceprezes; w 1943 współzałożyciel Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Jorku i w 1944–51 jego pierwszy prezes.

⁷ Franciszek Januszewski (1886–1953), od 1905 działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, zagrożony aresztowaniem uciekł w 1907 do Stanów Zjednoczonych; działacz chicagowskiego Komitetu Obrony Narodowej; od 1930 właściciel „Dziennika Polskiego” w Detroit, pełnił też funkcję skarbnika korporacji wydawców pism polskich w Ameryce; od 1942 prezes Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP), w 1945–46 jego wiceprezes; w 1943 współzałożyciel i przewodniczący Komisji Organizacyjnej Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Jorku, a w 1952–53 prezes Instytutu; wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej.

⁸ List przedrukowany jako załącznik do „Pokwitowania” (zob. przyp. 3).

⁹ Założycielami byli profesorowie Polskiej Akademii Umiejętności: Oskar Halecki, Jan Kucharzewski, Waław Lednicki, Bronisław Malinowski, Wojciech Świątosławski i Rafał Taubenschlag. Instytut wzorował swój statut i działalność na PAU i traktowany był jako zagraniczna agenda Akademii.

Instytucja pod ostatecznie przyjętą nazwą Polski Instytut Naukowy w Ameryce (PIN; w wersji angielskiej: Polish Institute of Arts and Sciences in America – PIASA) inaugurowała działalność 15 maja 1942 na uroczystym wieczorze w Pierpont Morgan Library, gdzie jednym z mówców był Kazimierz Wierzyński, występujący jako przedstawiciel Polskiej Akademii Literatury¹⁰. W czerwcu tegoż roku w łonie Instytutu została powołana Komisja Historii Literatury Polskiej pod przewodnictwem Waława Lednickiego. Wkrótce potem Wierzyński pisał do niego:

Wielce Szanowny Panie Profesorze, w odpowiedzi na Pana uprzejmy list mam zaszczyt donieść, że z wielką chęcią będę służył Instytutowi moją współpracą w sprawach literackich¹¹.

Jedną z pierwszych inicjatyw Komisji, mającą bez wątpienia walory naukowe, ale i w owym czasie propagandowe, był na przełomie 1942/1943 cykl dwunastu odczytów poświęconych historii literatury polskiej, poczynając od XVI wieku¹², których autorami byli nie tylko poeci i miłośnicy literatury narodowej – Jan Lechoń czy Józef Wittlin¹³, ale też znawcy przedmiotu, profesorowie Aleksander Turyn¹⁴ i Ludwik Krzyżanowski¹⁵. Cykl spotkań zamykał 26 kwietnia 1943 wy-

¹⁰ Tekst *Przemówienia na uroczystości inauguracyjnej działalności Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce* drukowany był w „Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America”, New York 1942, vol. 1 nr 1; przedr. w: K. Wierzyński, *Szkice i portrety literackie*, Warszawa 1990.

¹¹ List z 4 lipca 1942; arch. PIN – sygn.: 17/143.

¹² Odczyty odbyły się w następującym porządku: 23 listopada 1942: Waław Lednicki, *Niewola i wielkość literatury polskiej* oraz Ludwik Krzyżanowski, *Powieść polska od XVI do końca XVIII w.*; 4 grudnia 1942: Edmund Zawacki, *Powieść polska XIX w.*; 21 grudnia 1942: Jan Lechoń, *Powieść od Młodej Polski do czasów ostatnich*; 4 stycznia 1943: Józef Wittlin, *Poezja polska od XVI do XVIII w.*; 18 stycznia 1943: Jan Lechoń, *Poezja polska XVIII w.*; 1 lutego 1943: Tadeusz Mitana, *Poezja polska XIX w.*; 15 lutego 1943: Zenon Kosidowski, *Poezja od Młodej Polski do wojny 1939 roku*; 1 marca 1943: Zenon Kosidowski, *Teatr polski do końca XIX w.*; 15 marca 1943: Antoni Cwojdziański, *Polski teatr współczesny*; 29 marca 1943: Wojciech Dzierżykraj-Morawski, *Polska literatura polityczna*; 12 kwietnia 1943: Aleksander Turyn, *Echa klasyczne w literaturze polskiej*; 26 kwietnia 1943: Kazimierz Wierzyński, *Współczesna literatura polska na emigracji*.

¹³ Jan Lechoń, podobnie jak Wierzyński, po wojennej tułaczce przez Hiszpanię, Portugalię i Brazylię w początkach sierpnia 1941 dotarł do Stanów Zjednoczonych i na stałe osiadł w Nowym Jorku; redaktor wydawanego w 1943–47 „Tygodnika Polskiego”; uczestnik wielu akcji polityczno-propagandowych i kulturalno-literackich emigracji niepodległościowej, członek i aktywny działacz PIN. – Józef Wittlin, od 1939 na emigracji, przedostał się do Stanów Zjednoczonych bezpośrednio z Portugalii w styczniu 1940; współzałożyciel PEN Club Center for Writers in Exile; członek PIN.

¹⁴ Aleksander Turyn (1900–1981), polski filolog klasyczny, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAU; po wybuchu II wojny światowej wyjechał do Rzymu, potem do Aten; w 1941 osiadł w USA; wykładowca historii literatury greckiej i języka greckiego na University of Michigan w Ann Arbor (1941–42), kierownik Katedry Filologii Klasycznej w New School for Social Research w Nowym Jorku (1942–45), od 1945 profesor University of Illinois w Urbana; członek PIN.

¹⁵ Ludwik Krzyżanowski (1906–1986), anglista, tłumacz; od 1938 przebywał w Stanach Zjednoczonych jako attaché kulturalny i oświatowy w polskich placówkach dyplomatycznych

kład Kazimierza Wierzyńskiego *Współczesna literatura polska na emigracji*, wydany jeszcze w tym samym roku w nowojorskiej oficynie Roy Publishers Mariana Kistera¹⁶.

W następnych latach Wierzyński wielokrotnie wygłaszał okolicznościowe przemówienia oraz „autorecytacje” na imprezach organizowanych przez PIN – jak choćby 3 maja 1944 na wieczorze dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3 maja 1791.

Jesienią 1945 prof. Lednicki gotów był zrezygnować z piastowania funkcji przewodniczącego Komisji Historii Literatury. Oficjalnym powodem była niemożność pogodzenia pracy w PIN z działalnością naukową na uniwersytecie w Berkeley w Kalifornii. (W istocie nie bez znaczenia były jego liczne konflikty – bardziej natury personalnej niż merytorycznej – z innymi pracownikami czy działaczami Instytutu). Ożywiona korespondencja Lednickiego z Oskarem Haleckim¹⁷, ówczesnym dyrektorem PIN, doprowadziła do wypracowania kompromisowego rozwiązania, w myśl którego Lednicki, pozostając członkiem zarządu PIN, formalnie zachowywał stanowisko przewodniczącego Komisji, podczas gdy faktycznie jej kierownictwo sprawować miał Kazimierz Wierzyński¹⁸.

Wydaje się jednak, że rola administratora lub organizatora życia naukowo-literackiego nie do końca odpowiadała osobowości poety, skoro jakiś czas potem Halecki relacjonował Lednickiemu:

sprawa Sekcji historyczno-literackiej niestety i w tym roku przedstawia się bardzo smutno. Pan Wierzyński, który podjął się zastępczo kierownictwa, zgłosił się do mnie z projektem urządzenia szeregu odczytów, które wszystkie z przyjemnością zaaprobowiałem, ale dotąd tego projektu nie zrealizował¹⁹.

w Chicago i Nowym Jorku; w czasie II wojny światowej pracownik Polish Information Center oraz rządowych instytucji amerykańskich; działacz niepodległościowy; członek PIN; po wojnie wykładowca literatury i języka polskiego na Columbia University w Nowym Jorku oraz tzw. *political science* na New York University; od 1956 redaktor kwartalnika „The Polish Review”, wydawanego przez PIN.

¹⁶ Marian Kister (1897–1958), w 1924–39 współwłaściciel i dyrektor Towarzystwa Wydawniczego „Rój” w Warszawie; od czasu wojny kontynuował działalność w Nowym Jorku pod nazwą „Roy Publishers”, wydając przede wszystkim książki polskich autorów, którzy znaleźli się na emigracji.

¹⁷ Oskar Halecki (1891–1973), historyk-mediewista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego; członek PAU. Od 1940 w Stanach Zjednoczonych; tu w 1944–61 kierował Katedrą Europy Wschodniej na Fordham University w Nowym Jorku; w 1945–62 wykładał też na University of California w Berkeley, a w latach późniejszych na Uniwersytecie św. Ignacego Loyoli w Rzymie; w 1942 należał do założycieli PIN, w 1942–52 był jego dyrektorem w 1952–64 prezesem, a w 1964–73 honorowym prezesem.

¹⁸ Arch. PIN – sygn.: 17/273: list W. Lednickiego do O. Haleckiego z 15 listopada 1945 oraz odpowiedź O. Haleckiego z 22 listopada 1945; list W. Lednickiego do O. Haleckiego z 3 grudnia 1945 oraz odpowiedź O. Haleckiego z 13 grudnia 1945.

¹⁹ List z 22 marca 1946; arch. PIN – sygn.: 17/1710.

W następnym okresie próbowano jeszcze na różne sposoby reanimować okazjonalnie Komisję Historii Literatury, ale bez większego powodzenia²⁰. Trudno jednak obarczać za to winą jej niezbyt fortunnego przewodniczącego, który zresztą niebawem miał na dłużej opuścić Nowy Jork.

Jesienią 1946 bowiem, podczas wakacji spędzanych u Rodzińskich w Lake Placid, Wierzyński za namową przyjaciela-gospodarza zdecydował się podjąć o wiele trudniejsze zadanie napisania książki o Chopinie na zbliżające się stulecie śmierci wielkiego kompozytora.

W swych dotychczasowych twórczych doświadczeniach poeta nigdy przedtem nie parał się biografistyką, nie był też muzykologiem – na domiar złego, jak oceniał Marian Hemar,

Wierzyński [...] był na muzykę obojętny. [...] Ciekawa to rzecz, że właśnie [...] Wierzyński jest autorem książki o życiu Chopina, która poza swymi zaletami narracji i konstrukcji, poza rzetelnością biograficzną i poza malarstwem epoki, uderza i zachwyca na każdym kroku prawdą muzycznej psychologii, trafnością i pięknem muzycznej analizy²¹.

Biografia Chopina miała być też adresowana w pierwszej kolejności do amerykańskiego odbiorcy i pokazać, że niekwestionowana i uniwersalna wielkość jego dzieła ma korzenie w genialnie przetworzonych pierwiastkach narodowych.

Po jej ukazaniu się tak pisał o tym Jan Lechoń:

Czytam książkę Wierzyńskiego o Chopinie z podziwem dla jego pracy, dyskrecji, sumienności, prostoty i elegancji stylu. Wątpię, czy po tej może być jeszcze napisana inna biografia Chopina. Wszystkie polskie rzeczy podane bez polskiej rozlewności, z taktem, który by na pewno sam Chopin pochwalił²².

By sprostać temu zadaniu, od zgiełku miasta i rozgardiaszu środowiskowych spotkań towarzyskich Wierzyński wraz z żoną niemal uciekł w zacisze opuszczonej przez Rodzińskich farmy w Stocbridge w stanie Massachusetts. Jak opowiadała Halina Wierzyńska,

przenieśliśmy się na razie na próbę, ale okazało się że warunki do pracy były idealne i po paru miesiącach wyjechaliśmy na dobre. Przeżyliśmy nieprawdopodobnie urocze dwa lata²³,

które wyznaczają daty: czerwiec 1947 – wrzesień 1949. W tym to czasie Kazimierz nieomal zniknął z pola widzenia PIN i nowojorskich przyjaciół – jedynie

²⁰ Jej działalność reaktywował z wielką energią dopiero w 1975 Frank Mocha pod nazwą Sekcja Literacka PIN i w kolejnych latach pod jej auspicjami w Nowym Jorku odbyło się wiele ważnych wydarzeń naukowych i kulturalno-literackich.

²¹ M. Hemar, *O autorze „Życia Chopina”* [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, Warszawa 2001, s. 98.

²² J. Lechoń, *Dziennik* [notatka z 21 października 1949], t. 1, Warszawa 1992, s. 93.

²³ Wywiad Jerzego Tepy z Haliną Wierzyńską (dotychczas niepublikowany); nagranie na taśmie magnetofonowej w archiwum PIN, tzw. Oral History, sygn.: 02/129-131.

Halina „często przyjeżdżała do New Yorku, by robić poszukiwania w bibliotekach”²⁴, podczas gdy „on w idealnej ciszy i spokoju pracował nad książką”²⁵.

Dzieło zatytułowane *The Life and Death of Chopin* ukazało się w październiku 1949 w nowojorskim wydawnictwie „Simon & Schuster” z przedmową Artura Rubinsteina²⁶, także serdecznie zaprzyjaźnionego z autorem.

Pozostaje jeszcze dziś niewyjaśniona, a ujawniona dzięki archiwum PIN, zagadkowa rola prof. Ludwika Krzyżanowskiego (znakomitego anglisty, tłumacza, a zarazem propagatora literatury i kultury polskiej w świecie anglojęzycznym), jaką odegrał jako niemal symultaniczny tłumacz kolejnych rozdziałów książki, nadsyłanych mu sukcesywnie w miarę pisania²⁷. Na stronie tytułowej figuruje bowiem Norbert Guterman²⁸. Używane w angielszczyźnie określenie *first draft*²⁹ z pewnością umniejszałoby wagę pracy wykonanej przez Krzyżanowskiego i wartość pierwszej wersji angielskiej, nie wiemy jednak, w jakim stopniu Guterman korzystał z twórczego translatorskiego wysiłku Krzyżanowskiego. Trzeba wszakże podkreślić, że to na podstawie przekładu angielskiego dokonanego właśnie przez Krzyżanowskiego amerykański wydawca podjął ostateczną decyzję o publikacji książki; warto też pamiętać, że przekład angielski był podstawą tłumaczenia na francuski i hiszpański, które to wersje ukazały się w 1952 (o rok wcześniej niż wersja polska³⁰).

Książka promowana była w Nowym Jorku na licznych wieczorach autorских – odnotował to nawet w swym dzienniku Jan Lechoń: „Ten tydzień jest to prawdziwy festiwal Wierzyńskiego”³¹. Dla polskiego środowiska bez wątpienia najważniejsze było spotkanie 5 listopada 1949, którym – celebrując i Chopina, i Wierzyńskiego – PIN inaugurował uroczyste działalność w kolejnym roku akademickim. Salon Steinway Hall³², utwory Chopina w wykonaniu Mieczysła-

²⁴ A. Mieczysławska, *Luźne wspomnienia* [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim...*, s. 187.

²⁵ H. Rodzińska, *Wspomnienie o Wierzyńskim* [w:] j.w., s. 259.

²⁶ Artur Rubinstein (1887–1982), amerykański pianista polskiego pochodzenia, uważany za jednego z najwybitniejszych pianistów XX wieku; szczególną popularność zdobył jako odtwórca dzieł Chopina; dla muzyki polskiej zasłużył się ponadto jako propagator utworów fortepianowych Karola Szymanowskiego.

²⁷ Zob. *Korespondencja Kazimierza Wierzyńskiego i jego żony Haliny z Ludwikiem Krzyżanowskim – Listy z lat 1947–1958 i 1976–1977*. [Przyg. do druku i oprac. B. Dorosz]. „Archiwum Emigracji” 2010, z. 12–13, s. 271–304. – Większość listów dotyczy współpracy obu korespondentów w okresie pisania i tłumaczenia *Życia Chopina*.

²⁸ Norbert Guterman (1900–1984), znakomity tłumacz dzieł naukowych i literackich z języka francuskiego i polskiego oraz łaciny na angielski; z literatury polskiej tłumaczył m.in. utwory Marka Hłaski oraz dzieła Kazimierza Michałowskiego i Leszka Kołakowskiego.

²⁹ Ang.: wersja robocza.

³⁰ K. Wierzyński, *Życie Chopina*, Roy, New York 1953.

³¹ J. Lechoń, *Dziennik* [notatka z 19 października 1949], t. 1, Warszawa 1992, s. 88.

³² Salon Steinway Hall istnieje do dziś pod tym samym adresem: 133 West 57 Street. Przed laty odbywały się w nim niektóre ważne dla polskiej emigracji wydarzenia kulturalne, m.in. 19 lutego 1948 „Jubileusz Jana Lechonia” dla uczczenia 30-lecia jego twórczości.

wa Horszowskiego³³ oraz mówcy – dyrektor PIN, Oskar Halecki, sam autor dzielący się nowym doświadczeniem pisarskim³⁴, a także przyjaciel-poeta, Jan Lechoń, wygłaszający laudację na cześć autora i jego książki³⁵ – zapewnili sukces temu wieczorowi. Potwierdzenie znajdujemy w liście Ireny Grabowskiej, ówczesnej sekretarki PIN, do Karola Smoczyńskiego, polonijnego radiowca z Massachusetts:

Wieczór Chopinowski [...] udał się bardzo. Zarówno odczyt o Chopinie, jak i część muzyczna przyciągnęły dużo publiczności ze starej i nowej emigracji. Toteż sala koncertowa Steinway Hall była przepelniona po brzegi. Uwaga i skupienie, z jakim publiczność słuchała prelegentów [...] i muzyki [...] była dowodem, że tego rodzaju imprezy kulturalne, choć wymagają wielkiej staranności i pracy przy urządzaniu, opłacają się, bo dają ludziom wzruszenia, które mocniej niż cokolwiek innego wzmagają ich poczucie związku z Polską i pozwalają im zapoznać się z bogactwem kultury polskiej³⁶.

W tym miejscu trzeba nieco cofnąć się w czasie i otworzyć dość szeroki „nawias”, by podjąć inny – istotny w biografii Wierzyńskiego (i jego związkach z PIN) – wątek dotyczący spraw finansowych. Jest dość oczywiste i potwierdzają to niektóre relacje wspomnieniowe³⁷, że podjęcie pracy nad książką o Chopinie spowodowane było także względami finansowymi. Po zakończeniu wojny Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, któremu na arenie międzynarodowej odmówiono dalszego uznania, zmuszony był zaprzestać wspomagania twórców nauki, kultury i sztuki, pozbawionych w wyniku wojny miejsc pracy i źródeł zarobku, likwidując im subsydia z Funduszu Kultury Narodowej. Polskim twórcom w Stanach Zjednoczonych (m.in. Lechoniowi, Wittlinowi, Zdzisławowi Czermańskiemu³⁸ czy Julianowi Tuwimowi³⁹) były one wypłacane za

³³ Mieczysław Horszowski (1892–1993), wybitny polski pianista osiadły w Nowym Jorku; od 1942 był profesorem gry fortepianowej w Curtis Institute of Music w Filadelfii; wybitny odtwórca klasyków (miał w repertuarze wszystkie utwory fortepianowe L. van Beethovena) i kameralista.

³⁴ Prelekcja, powtarzana także w innych okolicznościach (m.in. jako pogadanka radiowa), za tytułowaną *Jak pracowałem nad biografią Chopina*, weszła później do tomu *Moja prywatna Ameryka* (Londyn: Polska Fundacja Kulturalna 1966) pt. *Chopin i wiersze*.

³⁵ Tekst Lechonia pt. *Kilka słów o życiorysach* został ogłoszony drukiem nieco później w londyńskich „Wiadomościach” 1950, nr 40 (235) z 1 października.

³⁶ List z 14 listopada 1949; arch. PIN – sygn.: 17/387.

³⁷ M.in. H. Rodzińska, zob. przyp. 25.

³⁸ Zdzisław Czermański (1901–1970), artysta malarz i karykaturzysta oraz prozaik; towarzyszył Lechoniowi, Wierzyńskiemu i Tuwimowi w wojennej tułaczce przez Francję, Hiszpanię i Portugalię do Brazylii; od 1941 osiadł w Stanach Zjednoczonych; tu pracował dla szeregu wydawnictw amerykańskich, m.in. „Fortune” oraz jako ilustrator wielu książek; miał też indywidualne wystawy artystyczne, m.in. w Nowym Jorku (1955).

³⁹ Julian Tuwim, który także przez Brazylię dotarł w czerwcu 1941 do Stanów Zjednoczonych, w 1942 zaangażował się w działania propagandowe na rzecz Rosji Sowieckiej i komunistów polskich; z tego powodu uchodźczy rząd polski w marcu 1944 wstrzymał wypłacanie mu zapomogi z Funduszu Kultury Narodowej.

pośrednictwem Polish Information Center⁴⁰. Lata tużpowojenne były więc okresem niezmierniejszej mizernii finansowej, stawiającej artystów nierzadko wobec braku środków do życia. Nic też dziwnego, że wielkie nadzieje wiązano z powstałym w czerwcu 1949 Komitetem Wolnej Europy (National Committee for a Free Europe – NCFE)⁴¹. Przy kompletowaniu zespołu polskich pracowników Amerykanom służył radą i pomocą m.in. dyrektor PIN, prof. Oskar Halecki, który do tej pracy rekomendował także Wierzyńskiego⁴². W archiwum PIN znajdujemy listy poety wymieniane z Ireną Grabowską, sekretarką Instytutu, która sprawowała w tym przypadku funkcję koordynatora spraw organizacyjnych. Ubiegając się o zainteresowanie NCFE jego osobą, Wierzyński pisał:

Droga Pani Ireno, posyłam Pani notatkę biograficzną i proszę, żeby była Pani łaskawa rozporządzać nią, jak Pani przyjacielskie serce podyktuje. Henius⁴³ mówił mi, żeby podkreślić dobitnie „powagę” mojej osobowości – nie wiem, jak to zrobić, ale może to, co napisałem, wystarczy⁴⁴.

W odpowiedzi Grabowska donosiła:

Drogi Panie Kazimierzu, *appointment*⁴⁵ z Komitetem dla Wolnej Europy możemy zrobić każdego dnia, chciano Pana przyjąć już w tym tygodniu. [...] Proszę więc napisać, jaka data Panu odpowiada, a spróbuję ją uzgodnić z p. Dean'em. [...] Życiorys Pana jest w Komitecie, także list Instytutu podkreślający doniosłość pracy Pana i twórczości⁴⁶.

⁴⁰ Polish Information Center – agenda Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP na Uchodźstwie, utworzona w 1940 w Nowym Jorku dla informowania społeczności amerykańskiej o sytuacji w okupowanej Polsce, działalności rządu polskiego, walce AK w kraju i udziale Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w kampaniach aliantów. Placówka służyła także pomocą naukowcom i artystom polskim, przebywającym w Stanach Zjednoczonych, m.in. zlecając im różne prace o charakterze propagandowo-literackim oraz wypłacając stypendia rządowe z Funduszu Kultury Narodowej. Działała do lipca 1945, tj. do cofnięcia przez Stany Zjednoczone uznania rządowi polskiemu na emigracji.

⁴¹ 1 czerwca 1949 oficjalnie ogłoszono powołanie do życia Komitetu Wolnej Europy (National Committee for a Free Europe – NCFE), utworzonego pod auspicjami Departamentu Stanu przez osobistości ze świata polityki i dyplomacji, z przyszłym prezydentem Dwightem Eisenhowerem i Allenem Dullem na czele. Formalnie NCFE zarejestrowany był jako organizacja prywatna (non-profit), działająca w Nowym Jorku, ale finansowany był przez agendy rządowe. Stawiał sobie za cel popieranie „niekomunistycznych” i „niefaszystowskich” przywódców emigracji z krajów Europy Środkowo-Wschodniej w ich działaniach w „wolnym świecie” i w akcjach skierowanych do ludności ich krajów za żelazną kurtyną, w tym m.in. przez radio.

⁴² Zachowała się w archiwum PIN korespondencja O. Haleckiego z wysokimi urzędnikami NCFE, Edgarem P. Deanem i Arthurem Bliss Lane, dotycząca rekomendacji różnych osób z polskiego środowiska naukowo-literackiego, przede wszystkim Jana Lechonia, ale także profesora prawa Adolfa Bergera i historyka Józefa Frejlicha (m.in. Jan Lechoń Papers – 005 oraz 17/275).

⁴³ Mowa o Henryku Floyar-Rajchmanie (1893–1951), legionście, majorze Wojska Polskiego, w 1934–35 ministrze przemysłu i handlu; od 1940 na emigracji w Londynie, od 1941 w Nowym Jorku; w 1942 był inicjatorem powołania Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP), w 1943 współzałożycielem Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Jorku.

⁴⁴ List z 21 czerwca 1949; arch. PIN – sygn.: 17/387.

⁴⁵ Ang.: umówione spotkanie.

⁴⁶ List z 15 lipca 1949; arch. PIN – sygn.: 17/387.

Wreszcie na liście poety, który sugerował różne rozwiązania, znalazła się poczyniona ręką Grabowskiej notatka: „*Appointment* zrobiony na 26 lipca godz. 12. Zawiadomiłam p. Wierzyńskiego”⁴⁷.

Poeta formalnie nie został jednak zatrudniony w NCFE, ale wolno przypuszczać (mimo braku w archiwum PIN źródeł potwierdzających ten fakt), że – podobnie jak Janowi Lechoniowi – instytucja ta zlecała mu wykonanie różnych prac polityczno-propagandowo-literackich. Sytuacja zmieniła się w istotny sposób z chwilą powołania w 1950 Radia Wolna Europa; wówczas to przewidywalnym i w miarę regularnym źródłem dochodów był dla Wierzyńskiego, Lechonia, Wittlina jako stałych uczestników (oraz okazjonalnie innych pisarzy i literaturoznawców) udział w audycji „Głos Wolnych Pisarzy”, nadawanej też do Polski, w której dyskutowano i komentowano różne wydarzenia z życia kulturalno-literackiego zarówno w kraju, jak i w Ameryce. (Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, że tzw. nowojorski Polish Desk Radia Free Europe był o dwa lata starszy od Rozgłośni Polskiej RWE, nadającej od 3 maja 1952 z Monachium). Wierzyński przyjeżdżał na te nagrania do Nowego Jorku z Sag Harbor na Long Island, gdzie od września 1949, po powrocie z „Chopinowskiego wygnania” w Stockbridge, wynajęli z żoną obszerny dom, który od razu stał się często uczęszczanym miejscem spotkań weekendowych i wakacyjnych licznego grona polskich emigrantów – przyjaciół poety.

Znaną od dawna i praktykowaną w środowisku polskiej emigracji w Nowym Jorku metodą poprawiania kondycji finansowej wybranych a znaczących jej przedstawicieli było organizowanie uroczystych jubileuszy. Pretekstem bywały zwykle okrągłe rocznice urodzin lub działalności artystycznej⁴⁸, ale czczone też w ten sposób ważne wydarzenia⁴⁹ lub po prostu urządzano rodzaj benefisu ze ściśle określonym celem, jakim była zbiórka funduszy na rzecz artysty⁵⁰.

Podobnie było więc i z Kazimierzem Wierzyńskim, któremu 28 marca 1954 zorganizowano „Obchód jubileuszowy” z okazji 35-lecia twórczej pracy (jednocześnie w tymże roku przypadały jego 60. urodziny). Wprawdzie na zaproszeniach jako instytucje sprawcze figurują Polski Komitet Imigracyjny⁵¹ i Klub

⁴⁷ List K. Wierzyńskiego do I. Grabowskiej z 16 lipca 1949; arch. PIN – sygn.: 17/387.

⁴⁸ M.in. 19 lutego 1948 „Jubileusz Jana Lechonia” dla uczczenia 30-lecia jego twórczości.

⁴⁹ M.in. opisany wyżej wieczór z okazji wydania przez Wierzyńskiego biografii Chopina czy np. „Wieczór poezji i prozy Józefa Wittlina z okazji ponownego wydania *Soli ziemi*”, zorganizowany 3 grudnia 1954.

⁵⁰ Był nim np. 9 stycznia 1953 „Wieczór Przyjaźni dla Rafała Malczewskiego”, przebywającego w Montrealu, dotkniętego ciężką chorobą uniemożliwiającą mu jakąkolwiek pracę artystyczną i zarobkową.

⁵¹ Polski Komitet Imigracyjny – Polish American Immigration and Relief Committee należał do najstarszych i najbardziej zasłużonych organizacji polskich w Ameryce; powołany w 1947, działał do 2001; w tym czasie ułatwił emigrację do Stanów Zjednoczonych około 50 tysięcy Polaków, zatrudnienie i aklimatyzację w tym kraju. Zob. J. Cisek, *Polski Komitet Imigracyjny w Nowym Jorku*, New York 2003.

Literacko-Artystyczny „Zielony Balonik”⁵², jednak podany obok skład osobowy komitetów: Honorowego, Wykonawczego, Programowego, Prasowo-Radiowego, Finansowego i Gospodyń – nie pozostawia wątpliwości, że absolutnie znakomitą większość stanowili ludzie związani z PIN, o którym bez narażania się na zarzut zbytnej przesady można powiedzieć, że stanowił wówczas centrum życia naukowo-artystycznego i towarzyskiego środowiska emigracji niepodległościowej⁵³. Uroczystość odbywała się pod honorowym protektoratem gen. Kazimierza Sosnkowskiego⁵⁴ (który nieobecny na uroczystości, nadesłał obszerny list gratulacyjny), a laudacje wygłaszali: ksiądz prałat Feliks Burant⁵⁵, Józef Wittlin i (ponownie) Jan Lechoń⁵⁶, który (mimo całego emocjonalnego przywiązania do jubilata i wieloletniej z nim przyjaźni) zachował swoiście ironiczno-sceptyczny dystans do idei podobnych obchodów, czemu dał wyraz w swoim *Dzienniku*:

Wierzyński, jak się okazuje, wziął cały swój jubileusz dosłownie tak, jakby wszyscy, którzy wtedy przemawiali czy przysłali mu depeze, naprawdę myśleli i czuli to, co było trzeba powiedzieć. I teraz jubilat piekli się, że nie traktuję go o każdej chwili jak jubilata, [...] że po prostu nie czci się go o każdej chwili. Mogę się na to złościć, bo sam powiedziałem na mojej parę lat temu fecie, co myślę o jubilatach. Czasami trzeba korzystać z jubileuszów. Ale człowiek rozsądny nie może w nie wierzyć⁵⁷.

⁵² Grupa o nieformalnym charakterze skupiająca osoby z nowojorskiego środowiska emigracji niepodległościowej i organizująca liczne imprezy towarzysko-artystyczne, mające głównie na celu działania samopomocowe.

⁵³ Uderza zwłaszcza zbieżność tych list z tzw. Kołem Pań, które działało przy PIN i zajmowało się tzw. stroną finansową i kulinarną różnych imprez organizowanych pod auspicjami Instytutu.

⁵⁴ Kazimierz Sosnkowski (1885–1969), generał, polityk; w kampanii wrześniowej 1939 dowódca Frontu Południowego, następnie komendant główny pierwszej organizacji konspiracyjnej Związek Walki Zbrojnej; w Rządzie RP na Uchodźstwie wicepremier i minister stanu, ustąpił z rządu w 1941 w proteście przeciw układom polsko-sowieckim; w 1943–44 naczelny wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; w 1944 osiadł na stałe w Kanadzie.

⁵⁵ Feliks Burant (1893–1964), urodzony i wykształcony w USA, pochodził z rodziny, która w 2. połowie XIX w. wyemigrowała do Ameryki z Kaszub; w 1918 otrzymał święcenia kapłańskie; od 1924 (do śmierci) był proboszczem kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika na 7 East Street na Manhattanie (który przez wiele dziesięcioleci uchodził za centrum polskiego życia religijnego w Nowym Jorku); w czasie II wojny światowej służył w armii amerykańskiej jako kapelan (w 1946 przeniesiony do rezerwy w stopniu podpułkownika); w 1947 należał do inicjatorów powołania Polskiego Komitetu Imigracyjnego; nadto był czynnym działaczem polonijnym, m.in. współpracował jako prelegent z rozgłośnią radiową „Voice of America”; w 1950 otrzymał godność prałata.

⁵⁶ Teksty przemówień K. Sosnkowskiego, ks. F. Buranta, J. Wittlina i J. Lechonia oraz wypowiedź jubilata wydrukowane zostały w londyńskim tygodniku „Wiadomości” 1954 nr 26 (430) z 27 czerwca pt. *Obchód 35-lecia pracy literackiej Kazimierza Wierzyńskiego* wraz z kilkoma fotografiami z nowojorskiej uroczystości; teksty Wittlina, Lechonia i Wierzyńskiego pod wspólnym tytułem *Jubileusz Wierzyńskiego* znalazły się też w miesięczniku „Poezja” 1989 nr 6; tekst J. Lechonia przedrukowany był nadto w: J. Lechoń, *Portrety ludzi i zdarzeń* (Warszawa 1997) oraz w: *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim...*

⁵⁷ J. Lechoń, *Dziennik* [notatka z 22 kwietnia 1954], t. 3, Warszawa 1993, s. 351.

Wspomniane wcześniej związki PIN z NCFE zacieśniły się jeszcze w następnym okresie, kiedy wczesną wiosną 1956 pojawiła się idea zwołania Kongresu Wolnej Kultury Polskiej⁵⁸, w którym Wierzyński miał odegrać znaczącą rolę. 9 marca 1956 powołany został Komitet Organizacyjny w składzie: Oskar Halecki – prezes, Bolesław Wierzbiański i Kazimierz Wierzyński – wiceprezesi, Stanisław Strzetelski – sekretarz generalny oraz członkowie: Ziemowit Karpiński, Aleksander Meleń-Korczyński, Jerzy Krzywicki, Ludwik Krzyżanowski, Jan Lechoń, Zygmunt Nagórski (senior) i Władysław Zachariasiewicz⁵⁹. Wszy-

⁵⁸ Kongres nazwany bywa też czasem Kongresem Intelktualistów bądź Kongresem Wierzbiańskiego dla olbrzymiego zaangażowania późniejszego redaktora „Nowego Dziennika” w jego ideę oraz jego wysiłki zmierzające do jej realizacji, m.in. podczas wielokrotnych podróży do Paryża i Londynu, gdzie powstały analogiczne komitety organizacyjne, oraz do Monachium, głównej siedziby RWE. O roli Wierzbiańskiego zob. też: P. Wandycz, *O Bolesławie Wierzbiańskim w pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, „Przegląd Polski”, Nowy Jork 2008, nr z 28 marca.

⁵⁹ Bolesław Wierzbiański (1913–2003), dziennikarz; w 1944–47 sekretarz Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, w 1948–56 prezes tegoż Związku; od 1956 w Stanach Zjednoczonych, twórca i wieloletni redaktor wydawanego w Nowym Jorku „Nowego Dziennika”, najpoczytniejszej polskiej gazety codziennej poza granicami kraju.

Stanisław Strzetelski (1895–1969), dziennikarz; w dwudziestolecie międzywojennym współpracownik i redaktor wielu czasopism; od 1939 na emigracji w Stanach Zjednoczonych; w 1942 współzałożyciel Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP); związany z RWE, w 1951–55 pełnił funkcję szefa sekcji polskiej RWE w Nowym Jorku; wieloletni sekretarz generalny PIN, a w 1955–61 jego dyrektor.

Ziemowit Karpiński (1903–1973), aktor, reżyser; w dwudziestolecie międzywojennym występował w teatrach Bydgoszczy, Wilna i Warszawy; w czasie II wojny światowej oficer Armii Krajowej, brał udział w Powstaniu Warszawskim; uwolniony z obozu jenieckiego pozostał po wojnie na emigracji, najpierw w Londynie, a od 1951 w Nowym Jorku, gdzie był czynnie zaangażowany w życie społeczno-kulturalne emigracji polskiej.

Aleksander Meleń-Korczyński (1909–1977), działacz polityczny; doktor prawa uniwersytetu we Fryburgu; od 1952 w Nowym Jorku jako komentator polityczny sekcji polskiej RWE; działał w Związku Federalistów Polskich oraz w Instytucie J. Piłsudskiego (m.in. od 1964 był jego wiceprezesem).

Jerzy Krzywicki (1917–2005), historyk filozofii; w czasie wojny więzień ołagru niemieckiego; po wojnie doktoryzował się na uniwersytecie w Brukseli; w 1949 przeniósł się do USA; w 1951–56 pracował w sekcji polskiej RWE, m.in. wspólnie z Lechonem i Wierzyńskim w audycjach „Głos wolnych pisarzy”; później kontynuował pracę naukową na uniwersytecie w Bostonie i Nowym Jorku; wieloletni członek zarządu PIN oraz Fundacji A. Jurzykowskiego.

Zygmunt Nagórski, senior (1884–1974), doktor praw, adwokat; przed II wojną światową wykładał na Uniwersytecie Warszawskim oraz prowadził własną praktykę adwokacką; w czasie wojny przebywał we Francji i Anglii; po przeniesieniu do USA był w 1952 założycielem Polskiego Stowarzyszenia Prawniczego w Stanach Zjednoczonych i jego wieloletnim prezesem; w 1952–54 oraz 1962–65 pełnił funkcję dyrektora PIN.

Władysław Zachariasiewicz (ur. 1911), działacz społeczno-polityczny; przed II wojną światową pracownik Światowego Związku Polaków z Zagranicy („Światpol”); w czasie wojny więzień łagrów sowieckich, a następnie współpracownik rządu RP m.in. na terenie Włoch; w 1946 wznowił działalność w „Światpolu” w Londynie; w 1948 zamieszkał w Stanach Zjednoczonych, był

scy stanowili grono najbardziej znaczących i aktywnych postaci nowojorskiego środowiska powojennej emigracji niepodległościowej, a większość związana była z PIN, który stał się też siedzibą nowojorskiego biura organizacyjnego Kongresu. Odbycie Kongresu planowano na czerwiec 1956 w Paryżu w siedzibie Biblioteki Polskiej. W niekończące się dyskusje wokół celów i zadań Kongresu, kontrowersje dotyczące jego finansowania przez NCFE, a także niechlubne spory personalne o rolę i udział poszczególnych osób zaangażowały się wszystkie niemal rozproszone po całym świecie polskie emigracyjne środowiska intelektualne i związki twórcze; obecny stan wiedzy na ten temat pozwala na postawienie tezy, że do realizacji Kongresu, najpierw z czerwca przesuniętego na wrzesień 1956, a na przełomie 1956/1957 ostatecznie w ogóle poniechanego, nie doszło przede wszystkim z powodu działań środowiska „Kultury” paryskiej, dyskredytującego jego idee⁶⁰.

Maria Danilewicz-Zielińska, obserwująca te dyskusje „od wewnątrz” środowiska londyńskiego, nie zawahała się sformułować hipotezy, że „odwołanie zjazdu paryskiego miało tragiczny efekt uboczny, było – jak wynika z «Dziennika» Lechonia – jedną z pośrednich przyczyn jego decyzji samobójczej”⁶¹. Jakkolwiek jest to sąd daleko uproszczony, pozostaje faktem, że w zaangażowanie Wierzyńskiego na rzecz Kongresu wplótł się nowy, dramatyczny wątek: najpierw organizacji pogrzebu przyjaciela, później zabezpieczenia jego spuścizny.

W kilka dni po tej tragedii pisał do Mieczysława Grydzewskiego w Londynie:

Kochany Mietku! Dziś tydzień, jak zabił się Leszek. Nie pisałem do Ciebie, bo cały ten czas byłem w Nowym Jorku i dopiero wczoraj wróciłem do domu. [...] Byłem tak rozbity, a jednocześnie musiałem zająć się tyloma sprawami, że w sumie dni te stały się dla mnie najcięższe w życiu, a w ubiegły wtorek, w dzień pogrzebu, wydawało mi się, że już nie podołam⁶².

Gdyby spojrzeć na przemówienie Wierzyńskiego nad grobem Lechonia (12 czerwca 1956 na First Calvary Cemetery na nowojorskim Queensie) w kategoriach wyłącznie literackich, wypadłoby uznać je za jeden z najbardziej przejmujących tekstów funeralnych w literaturze polskiej – w istocie było niezwykle poruszającym osobistym pożegnaniem jednego z najbliższych ludzi⁶³. Próbując

m.in. dyrektorem Polskiego Komitetu Imigracyjnego, wiceprezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej, członkiem zarządu dziennika „Nowy Świat”; członek wielu organizacji i stowarzyszeń, m.in. PIN i Fundacji Kościuszkowskiej.

⁶⁰ Zob. B. Dorosz, *Zagubiona idea. Wstęp do opisanie dyskusji wokół Kongresu Wolnej Kultury Polskiej* [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, Białystok 2009, s. 133–143.

⁶¹ M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. 2, Wrocław 1999, s. 147–148.

⁶² List z 15 czerwca 1956; cyt za: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, Londyn 1990, s. 75.

⁶³ Drukowane było w nowojorskiej gazecie „Nowy Świat” 1956, nr z 16 czerwca; przedruk pt. *Leszku Kochany, żegnam Cię...* [w:] K. Wierzyński, *Szkice i portrety literackie...* – W archi-

relacjonować okoliczności śmierci Lechońa, Wierzyński po paru dniach donosił prof. Haleckiemu: „Czuję się wciąż jeszcze rozbity i nie mogę o tym ani myśleć, ani pisać – niech mi Pan wybaczy”⁶⁴, a jeszcze w kilka miesięcy później w dramatycznym tonie zwierzał się Grydzewskiemu: „Śmierć Leszka to naprawdę kawałek mojej śmierci”⁶⁵.

Z pewnością uczuciu straty osobistej towarzyszyła też świadomość, że oto stratę poniosła cała społeczność emigracyjna i wręcz cała kultura narodowa. Dlatego niemal natychmiast po śmierci Lechońa powstał nieformalny komitet, który podjął starania o odzyskanie rzeczy znajdujących się w mieszkaniu zmarłego i przekazanie ich pod opiekę PIN z myślą o utworzeniu zespołu archiwalnego mającego wartość muzealnej pamiątki narodowej – obok Wierzyńskiego znaleźli się w nim m.in. Jerzy Krzywicki i ówczesny dyrektor PIN, Stanisław Strzetelski. Planowano też zorganizowanie w PIN specjalnego gabinetu Lechońa; po kilku miesiącach Wierzyński relacjonował Grydzewskiemu: „Pokój jego w Instytucie jest już na pół gotowy, odbywają się tam posiedzenia, ja czuję się na nich bardzo nieswojo”⁶⁶.

Wydaje się, że tych posiedzeń o charakterze formalnym było w następnych latach sporo, bowiem z początkiem roku akademickiego 1957/1958 Wierzyński został wybrany na członka zarządu PIN i funkcję tę pełnił do wiosny 1964, kiedy złożył rezygnację w związku z planowanym na dłużej pobytem w Europie. „Księga protokołów posiedzeń zarządu” za lata 1960–1964⁶⁷ dobitnie dowodzi, że poeta nie był „członkiem malowanym”, którego nazwisko dodawałoby jedynie splendoru pozostałemu gremium, ale aktywnym uczestnikiem dyskusji zmierzających do podejmowania decyzji w ważnych dla PIN sprawach (jak np. powołanie na jego wniosek w 1963 Komitetu Redakcyjnego kwartalnika „The Polish Review”, które miało służyć zakończeniu narastającego konfliktu między jego wieloletnim redaktorem, Ludwikiem Krzyżanowskim, a ówczesnym dyrektorem PIN, Janem Wszelakiem⁶⁸).

wum PIN zachowało się nagranie na taśmie magnetofonowej w dziale Oral History – sygn.: O3 / 74 – Jan Lechoń’s Funeral. Znalazło się też na płycie dołączonej do książki K.W. Tatarowskiego, *Literatura i pisarze w programie rozgłośni polskiej Radio Wolna Europa*, Kraków 2005.

⁶⁴ List z 19 czerwca 1956; arch. PIN – Halecki Oskar Papers, sygn.: 50/32.

⁶⁵ List z 2 grudnia 1956; cyt za: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966...*, s. 80.

⁶⁶ Cyt. jw. – Zapewne przeprowadzka PIN do kolejnych budynków na Manhattanie w Nowym Jorku (ze 145 East 53rd Street, gdzie jeszcze bywał Lechoń, najpierw na 59 East 66th Street, i ostatecznie na 208 East 30th Street) spowodowała, że w obecnej siedzibie PIN gabinet Lechońa nie istnieje, natomiast przechowywane są tu nadal bogate zbiory archiwalne (rękopisy, korespondencja, przedmioty osobiste, dokumenty itp.; Jan Lechoń Papers – kolekcja nr 005).

⁶⁷ Materiał jeszcze nie opracowany w archiwum PIN, udostępniony autorce niniejszego tekstu przez prof. Thaddeusa V. Gromadę w grudniu 2008.

⁶⁸ Jan Wszelaki (1894–1965), dyplomata; przed II wojną światową zajmował wysokie stanowiska w centrali MSZ oraz na placówkach dyplomatycznych w Moskwie i w Londynie; w czasie

Był jednak Wierzyński przede wszystkim poetą – twórcą i jednocześnie znakomitym interpretatorem twórczości innych. Głęboki humanizm i wrażliwość czytelnicza cechowały więc jego wystąpienie na wieczorze 26 września 1958, inaugurującym działalność PIN w roku akademickim 1958/1959, zatytułowane *Izrael w poezji polskiej*⁶⁹. Krótko przedtem została wydana w Paryżu antologia pod takim właśnie tytułem⁷⁰, nowojorskie zebranie nie było jednak tylko zwykłą jej promocją, ale dyskusją o „ważnych problemach polsko-żydowskiego współżycia, wzajemnych stosunkach w przeszłości i czasach dzisiejszych, a przede wszystkim o zagadnieniach kulturalnych, mających podstawowe znaczenie dla obu stron”⁷¹. W spotkaniu wzięli też udział: prof. Filip Friedman⁷² z Columbia University, Józef Lichten⁷³ – wówczas wiceprezes Anti-Defamation League oraz Andrzej Pomian⁷⁴, a poezje recytowali Ma-

wojny był sekretarzem generalnym MSZ w Londynie, a następnie radcą Ambasady RP w Waszyngtonie; po wojnie pozostał na emigracji i był czynnie zaangażowany w działalność niepodległościową; od 1962 dyrektor PIN.

⁶⁹ Tekst przemówienia pt. *Izrael w poezji polskiej* znalazł się później w tomie K. Wierzyńskiego, *Cygańskim wozem. Miasta, ludzie, książki* (Londyn: Polska Fundacja Kulturalna 1966); przedr. w: K. Wierzyński *Szkice i portrety literackie...*

⁷⁰ J. Winczakiewicz, *Izrael w poezji polskiej. Antologia*, Instytut Literacki, Paryż 1958, Biblioteka „Kultury”, t. XXVI.

⁷¹ Z listu Z. Nagórskiego, seniora, dyrektora PIN, z 10 września 1958 (dotychczas niepublikowanego) do Jerzego Ponikiewskiego, redaktora „Nowego Świata” w Nowym Jorku; arch. PIN – sygn.: 17/241.

⁷² Filip Friedman (1901–1960), polski historyk żydowskiego pochodzenia; jeden z pionierów badań nad dziejami Łodzi. Po wybuchu II wojny światowej znalazł się we Lwowie i podjął pracę w Ukraińskiej Akademii Nauk; w okresie okupacji niemieckiej ukrywał się po stronie aryjskiej, gdzie doczekał końca wojny. Po powrocie do Polski osiadł w Łodzi i na Uniwersytecie Łódzkim wykładał historię Żydów, a jednocześnie był dyrektorem Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej. W 1946 wyemigrował do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, skąd w 1948 wyjechał do Stanów Zjednoczonych i osiadł w Nowym Jorku, podejmując pracę na Columbia University.

⁷³ Józef Lichten (1906–1987), historyk i publicysta; w czasie II wojny światowej stracił w getcie warszawskim najbliższą rodzinę; inicjator pierwszego po 1945 dialogu katolicko-żydowskiego w USA; w 1963–65 reprezentował na sesjach Soboru Watykańskiego II Ligę Antydefamacyjną (związaną z B’nai B’rith – tajną organizacją żydowską o charakterze wolnomularskim), odgrywając dużą rolę w nadaniu ostatecznego kształtu deklaracji „Nostra aetate” o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich; w 1986 odznaczony przez papieża Jana Pawła II komandorią Orderu św. Grzegorza Wielkiego; autor m.in. *A Question of the Judgement – Pope Pius XII and the Jews* (1963).

⁷⁴ Andrzej Pomian (właściwie: Bohdan Sałaciński; 1911–2008), historyk i pisarz emigracyjny; w czasie II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej, w 1944 przerzucony do Londynu, pracował w sztabie Naczelnego Wodza, a następnie był delegatem Rządu RP na Uchodźstwie do kontaktów z krajowym podziemiem. Po wojnie z ramienia rządu emigracyjnego do 1954 stał na czele tajnej działalności na kraj. W 1955 przeniósł się do USA i osiadł w Waszyngtonie; od 1956 był korespondentem rozgłośni polskiej RWE.

ria Modzelewska⁷⁵ i Bronisław Lipski⁷⁶. W kilka dni po niej Zygmunt Nagórski pisał do poety:

Szanowny i Drogi Panie Kazimierzu, odczuwam potrzebę złożenia Panu w imieniu Instytutu i – jestem pewien – także w imieniu słuchaczy za Pana piękny, mądry i pełen uroku odczyt [...] Wszyscy byliśmy pod jego głębokim wrażeniem. Nie można było sobie wymarzyć wspanialszego wprowadzenia książki i związanych z nią zagadnień. Dzięki!⁷⁷

W świetle materiałów archiwalnych wolno jednak zaryzykować stwierdzenie, że wybór tego tematu na wieczór inauguracyjny PIN był tzw. wyjściem awaryjnym. 26 września 1958 miał być bowiem dniem Wierzyńskiego. Czytamy więc w liście Zygmunta Nagórskiego z 17 maja 1958 do poety, od dłuższego czasu niepojawiającego się w Nowym Jorku:

Jak Panu może wiadomo, dałem się – może niepotrzebnie – namówić na podjęcie się kierownictwa działalnością naukową Instytutu w szumnym charakterze Sekretarza Generalnego. Planując przyszłoroczne odczyty i imprezy naukowe i literackie, pragnę – za entuzjastyczną aprobatą Zarządu – rozpocząć je od Wieczoru Kazimierza Wierzyńskiego. Wydanie Pana Dzieł będzie po temu zewnętrzną okazją, a ponieważ ma się ono podobno ukazać we wrześniu, więc moja propozycja jest, by ten Wieczór odbył się w piątek 26 września i zarazem stanowił otwarcie naszego „sezonu”. Nie mam jeszcze żadnego programu, bo chcę mieć naprzód Pana zgodę na zasadę i datę, a może również pewne życzenia lub sugestie⁷⁸.

Wierzyński, który w październiku 1957 przeszedł pierwszy zawał serca i z wolna wracał do sił, odpowiedział natychmiast:

Kochany Panie Mecenasie! [...] Na razie nie wolno mi przemawiać nawet przed mikrofonem i mam unikać wszelkich „emocjonalnych podnięt”. Myślę, że we wrześniu będzie inaczej i że będę mógł już „występować”. Będę zaszczycony i szczęśliwy, jeśli włączy mnie Pan do programu, biorąc łaskawie pod uwagę, że jednak może się stać coś nieprzewidzianego⁷⁹.

„Nieprzewidziane” – ale zupełnie innej natury – jednak się wydarzyło, bowiem długotrwały i najeżony nieoczekiwanymi trudnościami tok produkcji książki sprawił, że uroczystej promocji nie udało się zorganizować.

Spróbujmy jednak odtworzyć kolejność wydarzeń.

Idea wydania wierszy zebranych Wierzyńskiego zrodziła się jeszcze zimą 1955 w środowisku emigracji chicagowskiej, a jej głównymi animatorami byli poeci Zbigniew Chałko i Jan Leszcza oraz redaktor Józef Białasiewicz⁸⁰, twórcy

⁷⁵ Maria Modzelewska (1903–1997), gwiazda polskiego teatru i kina lat 1924–39; od 1939 na emigracji w Nowym Jorku i okresowo w Londynie; w 1995 powróciła do Polski.

⁷⁶ Bronisław Lipski, aktor teatralny i filmowy; działalność artystyczną rozpoczął w 1932; występował m.in. w Warszawie i w Grodnie; na emigracji był członkiem Polskiego Teatru Artystów, działającego od 1942 w Nowym Jorku.

⁷⁷ List z 29 września 1958; arch. PIN – sygn.: 17/241.

⁷⁸ Arch. PIN – sygn.: 17/241.

⁷⁹ List z 20 maja 1958; arch. PIN – sygn.: 17/241.

⁸⁰ List Z. Chałki do K. Wierzyńskiego z 24 maja 1957; arch. PIN – sygn.: Wierzyński Kazimierz Papers sygn.: 31/5. – Zbigniew Chałko (1921–1994), poeta, dziennikarz; uczestnik Powstania

tw. Żywego Dziennika, będącego dowcipnym przeglądem życia polskiego i polonijnego. Sam poeta sprzyjał temu pomysłowi, aczkolwiek bez pomocy Grydzewskiego (który miał w tym względzie pewne doświadczenie, bowiem kilka lat wcześniej był wydawcą tomu poezji Lechoń⁸¹) rzecz wydawała mu się trudna do zrealizowania, o czym pisał do przyjaciela w Londynie:

W Chicago zebrano 1000 dolarów na wydanie moich *Poezji zebranych*. Chcę Cię spytać, czy warto i można zaczynać z tą sumą? Niedługo mają zebrać więcej. Czy byłbyś łaskaw zająć się tym i na jakich warunkach? Piszę o tym z lękiem, bo to okropna robota, około 1000 stron, i nie wiem, czy można kogoś, nawet Ciebie o to prosić. Odpowiedz mi szczerze, a gdybyś poszedł na to, napisz mi, jak to zorganizować, tzn. jakie są zasady takiego wydawnictwa⁸².

Książka ukazała się jednak znacznie później, bo w 1959, a na stronie tytułowej jako wydawca figurowały dwie instytucje: redakcja londyńskich „Wiadomości” oraz Polski Instytut Naukowy w Ameryce.

Finansowanie wydania miało być oparte na subskrypcji, co – jak się wkrótce okazało – było w gruncie rzeczy najślabszym ogniwem tego przedsięwzięcia, by nie powiedzieć wręcz: udręką dla wydawców i dla samego autora. Centrum gromadzenia list przedpłacicieli, zbiórki czeków i *money orders*⁸³ oraz pieniędzy na specjalnie w tym celu utworzonym koncie stał się PIN⁸⁴. Pisał więc Wierzyński do Bolesława Świderskiego⁸⁵, z którym prowadzono rozmowy na temat ewentualnego tzw. składu głównego w jego londyńskiej księgarni:

Warszawskiego; po upadku Powstania kilkakrotnie podejmował próby ucieczki z niewoli niemieckiej, w 1945 dotarł do Włoch i wstąpił do 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; po demobilizacji w 1947 pozostał na emigracji, początkowo w Londynie, od 1951 w Chicago, gdzie był animatorem polskiego życia kulturalnego; nazywany był Bardem Powstania Warszawskiego.

Jan Leszcza (właściwie: Wiktor Londzin; 1918–1992), poeta, tłumacz; w czasie II wojny światowej był więźniem obozów koncentracyjnych w Dachau i Gusen; po wojnie pozostał w zachodnich Niemczech i współpracował z polskimi czasopismami emigracyjnymi wydawanymi na tamtym terenie; w 1951 wyjechał do Stanów Zjednoczonych i osiadł początkowo w Chicago, a od 1959 w Los Altos w Kalifornii.

Józef Białasiewicz (1912–1986), dziennikarz; po zakończeniu II wojny światowej współorganizator i prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich na terenie Niemiec; przybył do Ameryki w 1949, był wieloletnim redaktorem naczelnym „Dziennika Chicagoskiego” oraz tygodników „Ameryka-Echo” i „Polonia”; właściciel księgarni Polish American Book Co.; działacz Kongresu Polonii Amerykańskiej.

⁸¹ J. Lechoń, *Poezje zebrane 1916–1953*, Londyn 1954. – Na temat przebiegu prac nad tym wydaniem zob.: M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. 1–2, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2006.

⁸² List K. Wierzyńskiego do M. Grydzewskiego z 14 lutego 1955; cyt. za: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966...*, s. 70.

⁸³ Ang.: polecenie wypłaty.

⁸⁴ Mowa o tym w liście K. Wierzyńskiego do M. Sierpińskiego z 19 lutego 1958; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

⁸⁵ Bolesław Świderski (1912–1968), księgarz i wydawca; przed II wojną światową działacz Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), więzień Berezy; w 1937–38 sekretarz prawniczy tygo-

Proszę o wiadomość, co zamierza Pan zrobić dla propagandy przedpłaty? Znając rodaków w tej materii, zgodzi się Pan, że trzeba przedpłatę nieledwie wymuszać. W Ameryce powstają w takich warunkach „komitety” pań – 2-3 damy zajmują się karotą według list różnych stowarzyszeń. Obliczyłem, że *Poezje zebrane* Lechonia nabyło w Londynie w przedpłacie... 37 osób! To nie może być. Cieszę się, że Pan zajmie się książką z energią, którą od dawna podziwiam. Ja rozpisuję wszędzie „orędzia” – nie mam nikogo w Australii, w Izraelu i we Francji. Amerykę biorę na siebie. Niech Pan dźga resztę świata⁸⁶.

Jedną z owych dam, wspomnianych przez poetę, była w Nowym Jorku „od zawsze” Aniela Mieczysławska⁸⁷. Poproszona o włączenie się w tę nową akcję, składając obszerną propozycję innych rozwiązań, utyskiwała:

Czy nie byłoby lepiej, gdyby poeci pisali wiersze, a nie zajmowali się biznesem? Czy Halusia nie zrobiłaby tego lepiej? Ha, ha, ha. [...] Nie wydaje mi się, żeby można uzyskać większe ilości subskrypcji przez telefonowanie dam, bo przecież tak będzie, że do jednej i tej samej osoby parę z nas zadzwoni, a do innych nikt. Poza tym osobiście uważam, że namawiać i prosić nie należy, a tylko zawiadamiać. Może te panie, które nic nie robią i na nic floty nie zbierają, tego się podejmą, ja wciąż k a r o t u j ę (Laski, Skarb, Bratnia Pomoc, Zielony Balonik, wydawnictwa „Kultury” etc.), to pomagałam w przedstawieniu [!] Instytutu. Nie tylko trzeba by rozwiązać kwadraturę koła w znalezieniu czasu na wszystko, ale by ludzie nie ciskali słuchawki, jak się odzywam⁸⁸.

Poirytowana Wierzyńska, nie dając jej szansy odmowy, wyjaśniała kulisy przedsięwzięcia:

Droga Anielu! Miej litość! Nie spędzaj mi snu z oczu! Kiedy zaczniesz wymieniać wszystkie akcje społeczne, które spoczywają na Twoich barkach, ja wpadam w panikę, bo myślę, że jest to wcale nie zawoalowana aluzja, żeby się od Ciebie odczepić. [...] Nie myśl, że my tu siedzimy z założonymi rękami i czekamy, aż dojrzałe gruszki spadną nam na podolek i że ja zostawiłam Kazimierzowi business, licząc, że mi za to kupi nurki. Od 8 miesięcy prowadzimy korespondencję, w której ja biorę akurat tyle udziału co Kazimierz. Grydz ofiarowuje *glamor*⁸⁹ i szpalty „Wiadomości”, ale wszystkie szczegóły, począwszy od druku, papieru, formatu książki aż do składu głównego, techniki przesyłki, umów itp., itp. załatwiamy my. [...] Poza tym książka ma pomoc Grydza i grupy chicagowskiej, ale jest wydana z pieniędzy na kredyt, za który my jesteśmy odpowiedzialni i które musimy zwrócić. Jedynie w przedpłacie jest nadzieja na pokrycie długu i na jakiś zarobek. Jeśli przedpłata nie pójdzie, będziemy w wiel-

dnika „Prosto z mostu”; w czasie wojny więzień obozów niemieckich; od 1946 przebywał w Londynie; od 1947 kierował Katolickim Ośrodkiem Wydawniczym „Veritas”, w 1954–64 był dzierżawcą księgarni Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, a w 1955 założył własne wydawnictwo „B. Świdorski”.

⁸⁶ List z 14 stycznia 1958; arch. PIN – sygn.: 31/5.

⁸⁷ Aniela Mieczysławska (1910–1998), od 1932 wraz z mężem Witoldem Mieczysławskim, pracownikiem MSZ, przebywała na placówkach dyplomatycznych; od 1940 na emigracji w Nowym Jorku, gdzie aktywnie działała w środowisku polskiej emigracji, odgrywając trudną do określenia i zastąpienia rolę organizatorki wielu akcji środowiskowych i opiekunki wielu polskich emigrantów; od lat 60. w Londynie opiekunka i towarzyszka życia Edwarda Raczyńskiego, prezydenta RP na uchodźstwie (od 1992 jego żona).

⁸⁸ List z 29 stycznia 1958; tu słowo „karotuję” zapisane rozstrzelonym drukiem, w oryginale podkreślone; arch. PIN – sygn.: 31/5.

⁸⁹ Ang.: splendor.

kich kłopotach. Dlaczego, powiesz, angażować się w taką ryzykowną i niszczącą imprezę. Dlatego, że nigdzie, w żadnej bibliotece nie ma kompletu wierszy Kazimierza, dlatego, że ludzie interesujący się jego wierszami i polską literaturą, i piszący o niej, zwracają się do nas po materiał, a my nie mamy ich dokąd odesłać, ani nie możemy im pomóc, bo sami nie mamy kompletu książek⁹⁰.

Gromadzenie subskrypcji miało się rozpocząć z chwilą ogłoszenia w „Wiadomościach” tego projektu. Cała strona tygodnika, stanowiąca w istocie megareklamę, otwierała numer 8 (621) z 23 lutego 1958; zamknięcie przedpłat przewidywano na 1 maja, a ukazanie się tomu zapowiadano na 1 września⁹¹.

Wydaje się, że gdy sprawa wkraczała w decydującą fazę, sam autor był już u kresu sił fizycznych i psychicznych. Życzliwej i zaangażowanej Władysławie Chałko, żonie Zbigniewa, zwierzał się:

Droga Pani Włodo! Dostałem od Grydzewskiego wiadomość, że za kilka dni wyśle mi odbitkę korektorską strony „Wiadomości” z ogłoszeniem przedpłaty. Poprosiłem go już dawno o rozesłanie takich stron do kilku przyjaciół w Ameryce i podałem też Pani adres. Jeśli Pani to dostanie, niech się Pani nie zdziwi. Chodzi mi o to, by czym prędzej całą sprawę zacząć i zamknąć. Ciągnie się to już od roku, a od ośmiu miesięcy stało się wraz z moją chorobą utrapieniem naszego życia. Czasem wysyłam po 10 listów dziennie. Nie mam na to zdrowia i gdybym wiedział, że tak będzie, nigdy bym się takiego przedsięwzięcia nie podjął. Zaprzęta mi to kompletnie głowę, a muszę ją mieć także do innych rzeczy, bo z Free Europe nie pobieram teraz nic, a jako tzw. Free Lance Writer nie mogę się starać nawet o zasiłek dla bezrobotnych⁹².

Machina więc bardzo powoli zaczynała się rozkręcać; m.in. Włada Chałko nadesłała zebrane przez siebie 79 subskrypcji z Chicago (w tym 30 egzemplarzy zamówił Legion Młodych Polek), a Wanda Stachiewiczowa⁹³ z Montrealu – 15 przedpłat, co Wierzyński nazwał „pięknym plonem”. Federacja Polskich Kobiet w Kanadzie zebrała 38 subskrypcji, czym jej liderka, p. J. Dobrucka, była głęboko zdegustowana, pisząc do poety:

„Z ręką na sercu” [...] mogę powiedzieć, że nie jestem zachwycona rezultatami, zwłaszcza, jak się ma świadomość, ile wysiłku włożyliśmy w tę sprawę. Jednak zetknęliśmy się bliżej z terenem i ja osobiście jestem wprost przerażona stanowiskiem tzw. inteligencji, która bez żenady mogła powiedzieć: „przecież to prywatna sprawa p. Wierzyńskiego – co to obchodzi organizację?”. Bo ci ze starej emigracji choć uczciwie mówili: „ja książek nie czytam, moje dzieci i wnuki nie mówią po polsku, po co mi książka – szkoda \$ 5”⁹⁴.

⁹⁰ List z 31 stycznia 1958; arch. PIN – sygn.: 31/6.

⁹¹ Anons ten ukazywał się jeszcze w kilku następnych numerach: 10/623 z 9 marca, 12/625 z 23 marca i 13/626 z 30 marca 1958.

⁹² List z 2 lutego 1958; arch. PIN – sygn.: 31/5.

⁹³ Wanda Stachiewiczowa (1895–1995), historyk i bibliotekarz; żona szefa Sztabu Głównego Wojska Polskiego w 1935–39, gen. Waława Stachewicza; od 1940 na emigracji w Kanadzie; w 1943 doprowadziła do powstania Oddziału Kanadyjskiego PIN i była jego wieloletnim sekretarzem; zainicjowała powstanie Biblioteki Polskiej w Kanadzie (początkowo z siedzibą na McGill University w Montrealu), którą przez wiele lat kierowała, a która dziś nosi jej imię.

⁹⁴ List z 20 czerwca 1958; arch. PIN – sygn.: 31/3.

Nie lepiej też przedstawiała się sytuacja w Europie. Pisał więc jeden z przyjaciół poety ze Szwajcarii:

Kochany Panie Kazimierzu! [...] Zaszło duże nieporozumienie, które należy z miejsca wyjaśnić. Nie chodziło nam zupełnie o spec[jalne] angażowanie „Kultury” do sprzedaży, czy też nawet do reklamy tej książki, ale ponieważ „Kultura” ma dość szeroki popyt – we Francji stanowczo większy jak „Wiadomości” wszędzie po świecie, więc... każda droga dobra, gdy zmierza do celu z dewizą wtykać pod nos każdemu z każdej strony. [...] Zdanie Kochanego Pana, że we Francji „bieda” polega na złej informacji, proszę mi wierzyć, że jest wprost przeciwnie z dodaniem absolutnej abnegacji i przyswajaniem sobie od Francuzów – którzy są dobrzy i mili, że nic nikogo i nikt nie obchodzi, co nasi zacni rodacy, gdzie wygodnie, przyjmują, szczególnie gdy chodzi o książkę...⁹⁵

Na tym tle wyjątkowo szlachetnie znalazła się Polonia brazylijska: działający w São Paulo „Clube 44” nadesłał 34 zamówienia – zapewne nie tylko dlatego, że świeża jeszcze była wśród tamtejszych Polaków pamięć obecności wśród nich autora tych wierszy.

Najpewniej działaniom Stanisława Strzetelskiego zawdzięczano fakt, że NCFE zdecydował się zakupić 200 egzemplarzy książki z przeznaczeniem do wysłania do kraju⁹⁶. Wiadomość ta, skądinąd pomyślna, budziła jednak pewien niepokój Wierzyńskiego. Podobnie jak w niektórych gremiach emigracyjnych kontrowersje wzniesił zamiar finansowania niedoszłego Kongresu Wolnej Kultury Polskiej i oskarżenia o sprzedajność jego organizatorów wobec politycznych czynników amerykańskich, tak zapewne poeta obawiał się podobnego zarzutu od rozpolitykowanych rodaków, gdy pisał do Mieczysława Sierpińskiego, ówczesnego sekretarza PIN, niestrudzonego koordynatora całej akcji zbiórki subskrypcji:

Proszę zapytać Strzetelskiego, czy jego zdaniem należy ogłosić przedpłatę na 200 egz. otrzymaną przez Fr. Eur. Jeśli tak, to pod jakim nazwiskiem? Czy nie jako Anonim? A może dwa anonimy po 100 egz.? W każdym razie wydaje mi się, że nie należy ogłaszać Fr. Eur. *de nomine*⁹⁷.

Warto też dodać, że oprócz planowanych 200 egzemplarzy dla Polski NCFE zakupił dodatkowo 60 egzemplarzy z przeznaczeniem dla Polish Catholic School Committee w Liège w Belgii⁹⁸.

Rozwój akcji i jej efekty niezmiernie emocjonowały poetę, który z Sierpińskim prowadził na ten temat niezwykle ożywioną korespondencję; pisał więc m.in.:

⁹⁵ List K. Vincenza z 3 marca 1958; arch. PIN – sygn.: 31/6.

⁹⁶ M.in. mowa o tym w liście K. Wierzyńskiego do M. Sierpińskiego z 20 kwietnia 1958; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

⁹⁷ List z 29 kwietnia 1958; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

⁹⁸ List R.S. Sturtevanta, urzędnika (*program officer*) w NCFE z 27 czerwca 1958 do W. Wojciechowskiego, sekretarza PCSC; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

Drogi Panie Mieczysławie! Załączam czek p. Kamińskiego z Toronto na \$ 10, czyli na 2 egz. Myślałem, że kupi 50, bo to – jak mówią – milioner. Czyli że 48 pozostaje w snach. [...] Życzę Panu lawiny czeków, bez liku listów, tłumy petentów, kolejki z przedpłatą w rękę, wiary w emigrację i sztukę⁹⁹.

Innym razem zaś komentował:

Dziękuję za nowy, bardzo ciekawy wykaz. Uważam, że świetnie spisał się Waszyngton, w wielkim stylu wystartowało Chicago i najpowszechniej – stosunkowo – ruszył się Nowy Jork¹⁰⁰

– albo:

Dziękuję jeszcze raz za wykazy. To ciekawa lektura. Widać z niej, że najslabiej reaguje... Nowy Jork. Bardzo dziwne!¹⁰¹

Zawiedziony zapewne rezultatami, robił jednak dobrą minę do złej gry:

Ściskam i czekam na list z tysiącami przedpłacicieli. Ponieważ przedpłata słabnie, nowe hasło: Pomoc dajcie mi rodacy // Bo zostanę bez gaci¹⁰²

– wyrażał też życzenie:

Niech Pana Bóg zasypie czekami po \$ 5 i niech Pana dłoń piorunująca doprowadzi nas do tysiąca¹⁰³.

Jak się okazuje, nie zachęcały do zakupu subskrypcji systematycznie publikowane na łamach „Wiadomości” kolejne odcinki „Listy przedpłacicieli” – w okresie od 23 marca do 16 listopada wydrukowano szesnaście takich zestawień – które zaspokajałyby swego rodzaju próżność subskrybentów, pragnących bodaj przy takiej okazji zobaczyć swe nazwisko wydrukowane na łamach tak poczytnego pisma; nie pomagały „chwyty reklamowe”, wymyślane dodatkowo przez Grydzewskiego, jak np. hasło w numerze 11 (624) z 11 marca, gdzie pisano: „można, wypada, a właściwie powinno się natychmiast zamówić *Poezje zebrane*”.

I nie działo się tak bynajmniej jedynie w odniesieniu do Wierzyńskiego, który przecież cieszył się powszechnym szacunkiem, sympatią i popularnością. Okrutną diagnozę tego zjawiska sformułował niedługo potem Aleksander Janta-Pończyński¹⁰⁴, podsumowując w przedmowie do swojej książki *Flet i Apokalipsa* doświadczenia własne i innych pisarzy:

⁹⁹ List z 13 marca 1958; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

¹⁰⁰ List z 14 marca 1958; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

¹⁰¹ List z 16 marca 1958; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

¹⁰² List z 25 marca 1958; arch. PIN – sygn.: 31/1.

¹⁰³ List z 21 kwietnia 1958; arch. PIN – sygn.: 31/1.

¹⁰⁴ Aleksander Janta-Pończyński (1908–1974), poeta, prozaik, autor reportaży, tłumacz; w czasie II wojny światowej walczył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie; po wojnie na emigracji w Stanach Zjednoczonych mieszkał w Nowym Jorku i w Buffalo; aktywny działacz w dziedzinie kultury, od 1954 prezes Amerykańskiej Rady Polskich Klubów Kulturalnych;

Spółczesność polska poza krajem, chętnie przez swoich rzeczników i przedstawicieli różnego autoramentu szczytując się wysoką pozycją kultury polskiej i jej osiągnięć, traktuje współczesnych, żyjących wśród niego pisarzy w najlepszym razie jak odświętny luksus, a czyta ich od biedy na szpaltach dwóch czasopism, które dla okrętu emigracji są jak żagle, dające jakiś podniecający myśl łopot i dyskusyjny albo koncepcyjny napęd w szarzyźnie codziennego zarobkowania.

Jeżeli mimo to mówić można o wcale znacznym, kto wie czy nie czołowym w perspektywie historycznej, dokonaniu emigracji polskiej po drugiej wojnie światowej w dotychczasowych jej dorobkach naukowych i literackich, jest to skutek heroicznego niemal uporu i ambicji niewielkiej stosunkowo garstki ludzi, wspomaganiej i podtrzymywanej przez nieznaczny tylko odłam społeczności. Ten „nieznaczny odłam” odnotowany jest na kartkach niektórych książek polskich wydanych na Zachodzie pod postacią „spisu przedpłacicieli”.

Jestem przekonany, że owe „spisy” studiowane będą z czasem jako dokumenty przynoszące zaszczyt udziałowcom w tych trudnych przedsięwzięciach, ale wystawiające smutne świadectwo ogółowi polskiemu na Zachodzie. Wynika z nich bowiem niewspółmierna z głoszoną postawą obojętność wobec zjawiska, które na daleką metę może się okazać wkładem najtrwalszym¹⁰⁵.

Doświadczenie Wierzyńskiego z subskrypcją na jego *Poezje zebrane* zamknęło się ostatecznie liczbą 1523 zamówionych egzemplarzy¹⁰⁶, a na wydrukowanej w książce zbiorczej „Liście przedpłacicieli” widnieje 1026 nazwisk i instytucji, wśród których zwracają uwagę m.in.: A.R.B., Nowy Jork (100 egz.) – nie wiadomo, czy ostatecznie pod tym kryptonimem ukryty został NCFE; „California News”, Bell Garden (15 egz.); Irena Cittadini, Nowy Jork (20 egz.) – księżna od bardzo dawna była znaną w środowisku polskich twórców mecenaską sztuki i opiekunką artystów; K.F, Nowy Jork (10 egz.) – z dużym prawdopodobieństwem można uznać, że pod tym kryptonimem ukryta jest Karin Falencka¹⁰⁷; Julian Godlewski¹⁰⁸, Putschof, Szwajcaria (50 egz.); zapis w gruncie rzeczy dość tajemniczy – Grono Przyjaciół, Nowy Jork (70 egz.); Dr Henryk Gruber, Buenos Aires (30 egz.); wspomniany wcześniej Legion Młodych Polek, Chicago (30 egz.); „Libella”, Paryż (10 egz.) – znana emigracyjna polska księgarnia; Polski Instytut Na-

od 1960 prowadził wspólnie z Aleksandrem Hertzem antykwariat druków słowiańskich, zwłaszcza poloniców.

¹⁰⁵ A. Janta-Pończyński, *Flet i Apokalipsa*, Nowy Jork – Londyn – Paryż 1964.

¹⁰⁶ Wykaz w arch. PIN – sygn.: 31/4.

¹⁰⁷ Karin Tiche-Falencka (1915–2010), przed II wojną światową aktorka teatrów muzycznych Lwowa i Warszawy; od 1941 przebywała w Nowym Jorku, gdzie występowała w Polskim Teatrze Artystów; wraz z mężem, Włodzimierzem Falenckim, biznesmenem-finansistą, związani byli z polskim środowiskiem kulturalno-artystycznym, zajmowali się filantropią, serdecznie przyjaźnili się m.in. z Lechoniem, Wierzyńskim, Wittlinem.

¹⁰⁸ Julian Godlewski (1903–1982), doktor praw, mecenas sztuki polskiej, filantrop, działacz polonijny; w czasie II wojny światowej oficer 1. Dywizji Pancerniej gen. S. Maczka, adiutant gen. T. Bora-Komorowskiego; po wojnie osiadł w Szwajcarii, gdzie dorobił się znacznego majątku, pracując na wysokim stanowisku w Koncernie Stalowym Thyssena; fundator Nagrody im. Anny Godlewskiej, przyznawanej w 1963–73 polskim artystom tworzącym w kraju i na emigracji (Kazimierz Wierzyński należał do 4-osobowego jury tej nagrody); dobroczyńca Wawelu, w 1962–77 zakupił na jego rzecz kilka niezwykle cennych zabytków.

ukowy w Ameryce, Nowy Jork (34 egz.); Przyjaciele z Europy, Londyn (100 egz.) – trudno dociec, czy tu ukryta została druga część zakupów NCFE? Lektura tego spisu dowodzi, że mimo wszelkie trudności zdołano dotrzeć do naprawdę całego świata, bo oprócz mieszkańców wielu miejscowości w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie oraz licznych miast europejskich, znajdujemy na niej nabywców z Argentyny, Australii z Tasmanią włącznie, Barbados, Brazylii, Etiopii, Gwatemali, Haiti, Izraela, Japonii, Maroka, Meksyku, Pakistanu, RPA, Tanzanii i Wenezueli. Odnotowane są też dwa zakupy w Polsce: ks. dr prałat Władysław Kulczyci z Krakowa oraz T.R. z Wrocławia.

We wrześniu 1958, zamiast przygotowywać się do święta poezji i promocji książki drukowanej w Newton w Anglii, i poeta, i PIN stanęli wobec poważnego problemu z procesem sądowym w tle. Dyrektor PIN w kategorycznym tonie pisał więc do szefa drukarni:

Instytut nasz znalazł się w trudnej sytuacji w związku z wydaniem książki Kazimierza Wierzyńskiego. Opierając się na zapewnieniu, iż książka ukaże się we wrześniu br., operowaliśmy w naszej akcji subskrypcyjnej tym terminem, obiecując punktualne dostarczenie dzieła. [...] Polski Instytut Naukowy w Ameryce zaryzykował swoje dobre imię w tej sprawie i oczywiście, że jak najbardziej zależy nam na dotrzymaniu zobowiązania. Niestety postępowanie Pana uniemożliwia nam wywiązanie się z naszych zobowiązań wobec przeszło 1000 ludzi. Prosimy raz jeszcze o podanie nam daty wyjścia gotowej książki, ponadto oświadczamy Panu, że jeśli nie dostaniemy odpowiedzi w ciągu tygodnia, będziemy zmuszeni do wystąpienia publicznego w tej sprawie¹⁰⁹.

Było to tym bardziej nieprzyjemne doświadczenie, że uezbierana ilość przedpłat pozwoliła Wierzyńskiemu w tym samym czasie zwrócić pożyczkę 1400 dolarów zaciągniętą u chicagowskich przyjaciół¹¹⁰. Dla przyspieszenia druku próbowano też i działań półprywatnych, niekoniecznie właściwie skierowanych, czego przykładem była chęć skłonienia niejakiego Czesława Rosińskiego, polskiego linotypisty pracującego w drukarni, do interwencji na miejscu. Dowcipnie acz zdecydowanie bronił się przed zaangażowaniem w sprawę – jak pisał – na którą

nie mam wpływu, a nie mam zamiaru moim nazwiskiem pokrywać cudzych zobowiązań. Mogę jedynie określić p. Wierzyńskiemu zwięźle w jego własnym języku moją pozycję w tej sprawie: „Laurze Olimpijski”! Miej litość nade mną: // Nie używaj imienia mego nadaremno. // Twe wiersze są ogromnie sercu memu drogie, // Lecz choć bardzo bym pragnął – pomóc Ci nie mogę¹¹¹.

¹⁰⁹ List S. Strzetelskiego do M. Karczewskiego z 25 września 1958; arch. PIN – sygn.: 17/1178.

¹¹⁰ List K. Wierzyńskiego do Z. Chałki [?] z 24 września 1958: „Załączam czek na sumę \$ 1,400, pożyczonych mi łaskawie przez «Żywy dziennik» na opłatę zaliczki w drukarni Montgomeryshire Printing Co. w Newton, drukującej moje *Poezje zebrane*. Przy tej sposobności chcę Panu jeszcze raz najserdeczniej podziękować za tak życzliwą pomoc i proszę uprzejmie Pana o przekazanie moich podziękowań wszystkim członkom «Żywego dziennika»”; arch. PIN – sygn.: 31/5.

¹¹¹ List C. Rosińskiego do niezidentyfikowanego adresata o imieniu Mundek z 19 listopada 1958; arch. PIN – sygn.: 31/5.

I znów PIN planował wieczór poświęcony twórczości Wierzyńskiego, tym razem „koło maja” – jak wyraził się Zygmunt Nagórski w liście do Ireny Sławińskiej¹¹², która wówczas przebywała w Stanach Zjednoczonych i znana już była środowisku PIN z wykładu o Cyprianie Kamile Norwidzie¹¹³, chcąc pozyskać ją do udziału w tej uroczystości w roli głównego prelegenta¹¹⁴. Być może poirytowanie tzw. czytelniczej publiczności tak znacznym opóźnieniem w dostarczeniu jej lektury spowodowało, że *Poezje zebrane* nie były jednak uroczystie promowane.

Niejako w zamian za to, „koło maja”, a dokładnie 28 kwietnia 1959 odbył się współorganizowany przez PIN oraz Hunter College of the City of New York i American-European Friendship Association wieczór z okazji wydania wierszy wybranych Wierzyńskiego w przekładzie na język angielski¹¹⁵. Wydaje się, że w tym przedsięwzięciu rolę nie do przecenienia odegrał stary współpracownik w sprawach przekładowych, a z czasem i przyjaciel Wierzyńskiego, Ludwik Krzyżanowski. Pracując z grupą młodych poetów amerykańskich nad przekładami poezji Adama Mickiewicza dla uczczenia 100. rocznicy jego śmierci przypadającej w 1955¹¹⁶, zachęcił ich do zainteresowania „przykładowym poetą

¹¹² Irena Sławińska (1913–2004), wybitna uczona, teatrolog, historyk i teoretyk literatury; po II wojnie światowej związana z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz KUL; w 1958–59 jako *visiting professor* pracowała na Yale University; wykładała na wielu zagranicznych uniwersytetach: w Kanadzie, USA, Belgii i Szwajcarii.

¹¹³ PIN zorganizował 9 stycznia 1959 „Wieczór literacki ku czci Cypriana Kamila Norwida” w 75. rocznicę śmierci poety, z udziałem Józefa Wittlina jako „mistrza ceremonii”, prof. Ireny Sławińskiej oraz Ziemowita Karpińskiego jako recytatora i pianisty Marka Jabłońskiego.

¹¹⁴ List Z. Nagórskiego do I. Sławińskiej z 10 lutego 1959; arch. PIN – sygn.: 17/407.

¹¹⁵ K. Wierzyński, *Selected Poems*, Edited by C. Mills and L. Krzyżanowski, Introduction by D. Davie, Voyages Press, New York 1959. – Wypowiedź Wierzyńskiego i kilkorga tłumaczy z tego wieczoru opublikowano w kwartalniku „The Literary Review” 1960, Spring (wyd. Fairleigh Dickinson University w Teaneck, New Jersey). Zeszyt ten zawierał jeszcze inny wybór przekładów, ogłoszony jako *New Selected Poems*, na który złożyły się: *The Storm* [*Podściel twe pyszne, świetne ciało* z tomu *Wiosna i wino*, Warszawa 1919]; z tomu *Pamiętnik miłości* (Warszawa 1925): *Head* [*Głowa*], *Your Lips Kiss* [*Usta twoje całują*]; *Love* [*Miłość* z tomu *Rozmowa z puszcza*, Warszawa 1929]; *Atlantic* [*Atlantyk* z tomu *Gorzki urodzaj*, Warszawa 1933]; *To the Book* [*Do książki* z tomu *Krzyże i miecze*, Londyn 1946]; z tomu *Korzec maku* (Londyn 1951): *Oats* [*Owies*], *Why* [*Czemu nie jesteście moimi siostrami*], *New York Horse* [*Ballada o nowojorskim koniu*], *Excavation* [*Wykopalisko*]; z tomu *Siedem podków* (New York 1953): *Talk with an American Lady about Translating Poetry* [*Rozmowa z Amerykanką o tłumaczeniu wierszy*], *Fugue* [*Fuga*], *A Postscript to the Winds* [*Przypisek do wiatrów*], *Terrarium*, *Memento*, *Seven Horseshoes* [*Siedem podków*]; *Stanza* [*Strofa* z tomu *Tkanka ziemi*, Paryż 1960]. – Wybrane wypowiedzi z „The Literary Review” ukazały się po polsku w przekładzie T. Terleckiego na łamach „Wiadomości”, Londyn 1960, nr 50 (767) z 11 grudnia: L. Bogdan, *Homo additus naturae*; C. Mills, *O niektórych przekładach amerykańskich*; M. Phelps, *Pierwsze doświadczenia z Wierzyńskim*.

¹¹⁶ Z tej okazji ukazały się w Nowym Jorku tomy Mickiewicza: *Selected Poems* [Ze wstępnym esejem J. Lechonia, *Adam Mickiewicz: A Critical Appreciation*] w wydawnictwie The Noon-

współczesnej emigracji”. O swoich doświadczeniach z tej pracy opowiadał później na falach Radia Wolna Europa, opisując

zespół znanych i mniej znanych, ale utalentowanych poetów i poetek amerykańskich, który pod kierunkiem Clarka Millsa¹¹⁷ i przy moim pośrednictwie językowym, zaczęli się zagłębiać w tajniki poetyckiej sztuki Wierzyńskiego. Była to wielka i podniecająca, niezapomniana przygoda. Było w tym coś urzekającego, gdy na niezliczonych zebraniach nad naszymi głowami rozbijała się „bania z poezją” – i to poezją polską – i gdy sztukmistrze słowa angielskiego wsłuchiwali się w dźwięki i rytmy, melodię i kadencję nieznanego sobie języka. [...] sam Wierzyński miał niejedno do powiedzenia. Gdy przedstawione mu transpozycje nie całkiem go zadowalały, zasięgał opinii poetów spoza naszego grona, radził się krytyków literackich. Wiersze wchodziły do zbioru tylko wtedy, gdy ocena ich wypadła pozytywnie, gdy stwierdzano, że są to [...] autonomiczne wiersze angielskie, w których nie czuć ich obcego pochodzenia¹¹⁸.

W ostatecznej redakcji do zbioru weszło 41 utworów z różnych okresów twórczości Wierzyńskiego, przełożonych przez 19 tłumaczy, wśród których dominuje Mills, a zaledwie trzy przekłady sygnowane są nazwiskiem Krzyżanowskiego. Zanim ten wybór ukazał się w wydaniu książkowym, Krzyżanowski, będący od 1956 redaktorem PIN-owskiego kwartalnika „The Polish Review”, umieścił w nim kilka wierszy¹¹⁹ Wierzyńskiego w przekonaniu, „że jedną z form uczczenia pięćdziesięciolecia poetyckiego trudu Kazimierza Wierzyńskiego powinno być szerzenie jego sławy wśród anglojęzycznych czytelników”¹²⁰.

Tymi wydarzeniami zamyka się w zasadzie pierwszy – najdłuższy i najbardziej intensywny – pobyt Wierzyńskiego w Ameryce. W czerwcu 1959 Wierzyński wyprowadzili się bowiem z Sag Harbor i po krótkim pobycie w Nowym Jorku, nie zrywając wszakże kontaktów ani z Polskim Instytutem Naukowym, ani tym bardziej z nowojorskimi przyjaciółmi, wyjechali na dłuższy czas do Europy. Paradoksalnie stało się to w momencie, kiedy

day Press (1956) oraz w oficynie Voyages Press: *The Great Improvisation* (1956) i *New Selected Poems* (1957).

¹¹⁷ Clark Mills (właściwie: Clark McBurney; 1913–1986), amerykański poeta i tłumacz; tłumaczył pisarzy poetów francuskich (G. Apollinaire, Ch. Baudelaire, J. Cocteau, St. Mallarmé, A. Rimbaud, J. Romain, P. Véry, P. Verlaine i in.), litewskich i polskich (m.in. Mickiewicza i Lechonia).

¹¹⁸ Stenogram [bez daty] audycji nowojorskiej sekcji RWE w cyklu „Book of the Week”; arch. PIN – Ludwik Krzyżanowski Papers sygn.: 49/99.

¹¹⁹ W „The Polish Review” 1957 vol. II no 4 (Autumn) ukazały się następujące wiersze Wierzyńskiego: *The Compase Rose* [*Róża wiatrów* z tomu pod tym samym tytułem, New York 1942], *Thebes* [*Teby* z tomu *Krzyże i miecze*, Londyn 1946], *Alviano* [z tomu *Korzec maku*, Londyn 1951], *Spring Waters* [*Wody wiosenne* z tomu *Siedem podków*, New York 1953] oraz włączone później do tomu *Tkanka ziemi* (Paryż 1960) *Tissue of the Earth* [*Tkanka ziemi*] i *The Fifth Season* [*Piąta pora roku*].

¹²⁰ L. Krzyżanowski, *Wierzyński po angielsku*, mps [bez daty] w arch. PIN – sygn.: 49/93.

pojawiło się zainteresowanie amerykańskich tłumaczy i krytyków literackich twórczością poety¹²¹.

Wolno przypuszczać, że wejście na amerykański rynek literacki, uwieńczone pewnym powodzeniem, sprawiło, iż w środowisku przyjaciół poety w PIN, a zwłaszcza skupionych w nim literaturoznawców życzliwych poecie, zaświtała idea podjęcia starań o laur noblowski dla autora *Lauru olimpijskiego*. Świadczyć mogą o tym m.in. zachowane w instytutowym archiwum dokumenty: nota informacyjna o poecie w języku polskim i angielskim pióra Jana Frylinga¹²² przedstawiona do akceptacji Waławowi Lednickiemu przed podjęciem dalszych działań¹²³ oraz list Zbigniewa Folejewskiego¹²⁴ do Ludwika Krzyżanowskiego, redaktora „The Polish Review”.

W pierwszym czytamy więc m.in.:

Pierwsze wystąpienia poetyckie Wierzyńskiego zdobyły sukces, który na ogół rzadko towarzyszy debiutom literackim. Tomiki jego poezji zostały rozchwyte już wkrótce po ukazaniu się, a jego wiersze zyskały nadzwyczaj szeroką popularność. Głoszona w nich radość życia znalazła żywe echo wśród mas polskich, rozentuzjasmowanych odzyskaniem niepodległości. Ta sama radość życia pozwoliła Wierzyńskiemu wyśpiewać hymn, pełen tych tonów, które ongiś

¹²¹ Jednym z przejawów było wydanie w 1959 wspomnianego tomu *Selected Poems*, do którego przedmowę napisał Donald Alfred Davie (1922–1995), angielski poeta i krytyk literacki, wykładowca języka i literatury angielskiej na University of Essex w Wielkiej Brytanii oraz Stanford University i Vanderbilt University w USA; w kręgu jego zainteresowań naukowych znajdowali się m.in. E. Pound, T. Hardy, ale także B. Pasternak i poeci polscy; autor m.in. *Czesław Miłosz and the insufficiency of lyric* (Knoxville 1986). Wcześniej natomiast w kwartalniku literackim „Prairie Schooner” 1958 vol. XXXII no 2 (Summer), wydawanym na University of Nebraska w Lincoln i będącym przeglądem najlepszych utworów prozatorskich, poezji, esejów i recenzji pióra zarówno początkujących, jak i znanych i uznanych autorów, ukazało się *Five Poems*; były to: *Fanfare* [*Fanfara na cześć Karola Hoffa* z tomu *Laur olimpijski*, Warszawa 1927]; z tomu *Korzec maku* (Londyn 1951): *Cable* [*Depesza*], *Wild Geese* [*Dzikie gęsi*]; z tomu *Siedem podków* (New York 1953): *Parched Pears* [*Suszone gruszki*], *The Weavers* [*Kobiety które tkają*]. Redaktorem tego pisma był profesor anglistyki na tamtejszym uniwersytecie, Karl Shapiro (1914–2000), amerykański poeta, prozaik, literaturoznawca i wydawca; laureat Nagrody Pulitzera w 1945 w dziedzinie poezji; w 1946 i 1947 uzyskał tytuł American Poet Laureate i następnie piastował funkcję Consultant in Poetry to the Library of Congress oraz przez kilkanaście lat wydawał prestiżowy magazyn „Poetry”.

¹²² Jan Fryling (1891–1977), dyplomata, krytyk literacki, eseista; od 1922 na placówkach dyplomatycznych w Japonii, Chinach i Indiach; od 1950 współpracownik londyńskich „Wiadomości”; od 1956 w Stanach Zjednoczonych, współpracował z PIN i Instytutem J. Piłsudskiego oraz Radiem Wolna Europa.

¹²³ List S. Strzetelskiego do W. Lednickiego z 13 września 1960 z dołączonym do niego tekstem noty o poecie; arch. PIN – sygn.: 7/59.

¹²⁴ Zbigniew Folejewski (1910–1999), historyk literatury polskiej i rosyjskiej, językoznawca, poeta; po wojnie był lektorem slawistyki na uniwersytecie w Uppsali; od 1951 przebywał w Stanach Zjednoczonych jako profesor na University of Wisconsin w Madison; w 1967 przeniósł się do Kanady, gdzie kierował katedrą slawistyki i komparatystyki w British Columbia University w Vancouverze.

brzmiały w poematach poetów greckich, głoszących chwałę piękna i dobra [tu wspomniany jest dalej *Laur olimpijski* i nagroda w konkursie Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie – B.D.]. Bogata twórczość Wierzyńskiego, odzwierciedlająca zarówno losy jego Ojczyzny, jak i wszechludzkie zagadnienia, wobec których staje człowiek we wszystkich czasach i we wszystkich stronach świata, poszczycić się może plonem osiemnastu tomów poezji. [...] Ostatnio ukazał się w Stanach Zjednoczonych przekład wybranych poezji Wierzyńskiego [...]. Poważna krytyka literacka w Ameryce [...] oceniła bardzo wysoko poetycką twórczość Wierzyńskiego. UNESCO określiło Wierzyńskiego słowami: „the most prolific and admired Polish poet in exile”¹²⁵.

Drugi dokument nie pozostawia wątpliwości co do celu owych zabiegów, czytamy w nim bowiem:

wysłałem Panu artykuł o poezji K. Wierzyńskiego do publikacji w „The Polish Review”. Artykuł był zainspirowany faktem, że krótko przedtem przedłożyłem kandydaturę Wierzyńskiego Komitetowi Nagrody Nobla (informowałem Pana o tym posunięciu). Wcześniej konsultowała się ze mną na ten temat Akademia Szwedzka i uświadomiłem sobie ważność posiadania większej ilości materiałów na temat Wierzyńskiego, publikowanych w zachodnich językach¹²⁶.

Z niewiadomych przyczyn wspomniany tekst nie ukazał się na łamach kwartalnika PIN, dodać jednak wypada, że właśnie Folejewski był autorem wcześniej publikowanego tam artykułu podsumowującego czterdzieści lat pracy twórczej Wierzyńskiego¹²⁷.

Zabiegi te trwały już pod nieobecność Wierzyńskiego, który bawił w Europie. Jego związki z PIN pozostały jednak nadal żywe. Podczas krótkiego pobytu w Nowym Jorku w lutym 1961 poeta uczestniczył m.in. w posiedzeniu Zarządu Instytutu 22 lutego, na którym przedstawił „sprawozdanie ze swoich kontaktów z intelektualistami polskimi podczas swego 1½ rocznego pobytu w Paryżu”¹²⁸.

Inna wszakże sprawa w tym czasie wywołała wielkie zaangażowanie Wierzyńskiego w działalność PIN. U jej podstaw leży podróż Stanisława Strzetelskiego, ówczesnego dyrektora PIN, jesienią 1960 do Polski. Protokół z posiedzenia zarządu PIN z 3 października 1960 odnotowuje, że „w związku z planem utworzenia biblioteki naukowej w nowym gmachu Instytutu” Strzetelski zapowiadał przeprowadzenie w Polsce szeregu rozmów ze specjalistami w tej

¹²⁵ Zob. przyp. 123. – Fragment w jęz. angielskim: „najbardziej płodny i podziwiany polski poeta na uchodźstwie”.

¹²⁶ List Z. Folejewskiego do L. Krzyżanowskiego z 12 stycznia 1962; arch. PIN – sygn.: 17/607. – W oryginale: „I sent you an article on K. Wierzyński’s poetry for publication in the Polish Review. The article was prompted i.a. by the fact that shortly before I had submitted Wierzyński’s candidacy to the Nobel Prize Committee (I notified you on this step). I had been previously consulted on such matters the Swedish Academy and I realized the importance of having more materials on Wierzyński published in Western languages” [przekł. B.D.].

¹²⁷ Z. Folejewski, *Kazimierz Wierzyński: Forty Years of Poetry*, „The Polish Review”, New York 1961, nr 4 s. 3–9.

¹²⁸ Cyt za: „Księga Protokołów Posiedzeń Zarządu” za lata 1960–1964; zob. inf. jak w przyp. 67.

dziedzinie, zamierzał też wyjaśnić „sprawę wstrzymywania wyjazdów stypendystów, którym Instytut przyznał stypendia naukowe na krótkie wyjazdy do Europy Zachodniej”. Już wówczas zarysowały się w łonie zarządu odmienne stanowiska, na razie sprowadzone do sposobu pozyskiwania zbiorów bibliotecznych, wyrażone przez mecenasa Zygmunta Nagórskiego¹²⁹. Po powrocie z Polski, na posiedzeniu Zarządu 15 listopada 1960, Strzetelski złożył szczegółowe sprawozdanie z odbytych w kraju rozmów¹³⁰. W efekcie różnica poglądów na temat ustaleń Strzetelskiego, a szerzej – na temat stanowiska PIN wobec instytucji naukowych w kraju – stała się faktem, o czym wprost informował prof. Halecki, wysyłając zaproszenia na posiedzenie Rady Instytutu 14 stycznia 1961:

Po powrocie z Polski, Dyrektor Instytutu, Pan Stanisław Strzetelski, sugerował zawarcie umowy między Instytutem i Polską Akademią Nauk w Warszawie, dotyczącej rozdziału stypendiów, które przyznawane są polskim naukowcom. Większość Komitetu Wykonawczego jest gotowa poprzeć tę propozycję. Wszelako, w porozumieniu z Sekretarzem Generalnym, Dr Zygmuntem Nagórskim, seniorem, jestem osobiście głęboko przekonany, że nie możemy zawierać porozumienia z instytucją, która została utworzona przez reżim komunistyczny zamiast wcześniejszej, prawdziwie niezależnej Polskiej Akademii [Umiejętności], i która pozostaje pod całkowitą kontrolą reżimu. Moim zdaniem, byłaby to niebezpieczna zmiana zasadniczej postawy naszej organizacji, przeciwna pryncypiom, których zawsze broniliśmy. Sądzę, że nawet bez takiego porozumienia nasza pomoc polskim naukowcom, którą jesteśmy głęboko zainteresowani, może być bardzo długo kontynuowana¹³¹.

Wcześniej niż planowane zebranie ukazał się jednak na łamach polskiej gazety w Londynie anonimowy artykuł zatytułowany *Co w trawie piszczy*, w którym napisano m.in.:

Polski Instytut Naukowy w Stanach Zjednoczonych, zasłużona instytucja [...], odgrywająca od dawna rolę ambasadora wolnej polskiej nauki i myśli, przeżywa [...] poważny kryzys organizacyjny.

¹²⁹ Zob. przypis 128.

¹³⁰ Zob. „Księga Protokołów Posiedzeń Zarządu” za lata 1960–1964 (zob. inf. jak w przyp. 67) oraz „Raport on a Visit to Poland”, arch. PIN – sygn.: 17/421.

¹³¹ List O. Haleckiego do członków zarządu PIN z 19 grudnia 1960; arch. PIN – sygn.: 17/421. – W oryginale: „On his return from a visit to Poland, the Director of the Institute, Mr. Stanisław Strzetelski, has suggested that an agreement be concluded between the Institute and the Polish Academy of Sciences in Warsaw, regarding the distribution of the scholarships which we are granting to Polish scholars. The majority of the executive Committee of the Institute is ready to approve the proposal. Personally, however, I feel very strongly, in agreement with the Secretary General, Dr. Zygmunt Nagórski, Sr., that we cannot enter into any agreement with an institution which has been established by the Communist regime for the former, truly independent Polish Academy and which remains under the free control of the regime. This would be, in my opinion, a dangerous change in the basic attitude of our organization and contrary to the principles which we have always defended. It seems to me that even without such an agreement our assistance to Polish scholars in which we are so deeply interested, could be continued to a large extent” [przekł. B.D.].

Po informacji o podróży Strzetelskiego autor artykułu kontynuował:

Wyjazd ten wywołał szereg krytycznych komentarzy w kołach emigracji politycznej; wydawało się, że przyjazd do Polski p. Strzetelskiego, który przez wiele lat był kierownikiem polskiej sekcji Radia „Wolnej Europy” i odgrywał czynną rolę w politycznym życiu emigracji, będzie wykorzystany przez reżym dla celów propagandowo-politycznych. [...] Reżym, jak wiadomo, wymógł ostatnio zadanie, by lista stypendystów Fundacji Forda i Rockefellera była układana w ścisłym porozumieniu z nim; chodzi oczywiście o to, aby do Stanów Zjednoczonych przyjeżdżali nie bezpartyjni uczeni i studenci, ale członkowie partii, którzy przy okazji spełniać będą poruczone im role propagandowo-polityczne, jak to się już wielokrotnie zdarzało z niektórymi „stypendystami”. Otóż w czasie rozmów z p. Strzetelskim miano postawić podobne zadanie w stosunku do wszystkich poczyniań Polskiego Instytutu Naukowego i uzależnić wymianę kulturalną od przyjmowania takich książek, które reżym wybierze oraz od tego, że Instytut zaprzestanie wszelkiej działalności i odczytów, które reżym podciąga pod działalność krytykującą go. Prezes Instytutu prof. Halecki oraz b. dyrektor Instytutu mec. Nagórski ostro zaprotestowali przeciw angażowaniu się przez p. Strzetelskiego w tego rodzaju rozmowy¹³².

Natychmiast potem wielce zaniepokojony Wierzyński pisał z Montgeron pod Paryżem do Strzetelskiego, z którym od lat był serdecznie zaprzyjaźniony:

Kochany Stasiu! Posyłam Ci wycinek z „Dziennika” londyńskiego, dotyczący Instytutu. Co to znaczy? Kto tę wzmiankę inspirował? Jaka jest istota sprawy i jakiej jej kulisy? Napisz zaraz¹³³.

W polskiej prasie emigracyjnej rozgorzała ożywiona dyskusja na temat zadań stojących przed PIN i metod ich realizacji, a także prestiżu naukowego i moralnego, jakim dotychczas cieszyła się ta instytucja. W ogólniejszym zarysie była to jednak dyskusja o zadaniach emigracji wobec kraju i odpowiedzialności emigracji za rozwój nauki, kultury i sztuki, firmowanej przez placówki działające w Polsce. Omówienie licznych głosów prasowych wykracza daleko poza ramy niniejszego szkicu¹³⁴, skoncentrowanego na relacjach Wierzyński – PIN, i pozostawmy przy relacjonowaniu tego zagadnienia z perspektywy poety, który na swój pełen niepokój list otrzymał wyjaśnienia Strzetelskiego:

Kochany Kaziu! Pytasz, co znaczy notatka w „Dzienniku” londyńskim [...]. Nie wiem, kto jest jej autorem, a nieodpowiedzialnych jej inspiratorów mogę się tylko domyślać. O ile chodzi o tło notatki, to jest nim spór, jaki powstał w Instytucie z powodu mojej podróży do Polski między większością Zarządu a pp. Prof. Haleckim i Mec. Nagórskim. W istocie swej spór toczy się o charakter Instytutu. Czy Instytut ma być jedną z wielu organizacji emigracyjnych, czysto

¹³² „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn 1961, nr 1 z 2 stycznia.

¹³³ List z 4 stycznia 1961; arch. PIN – sygn.: 17/1306. – Dzięki umowie piszącej te słowa ze spadkobiercami S. Strzetelskiego jego korespondencja z Kazimierzem i Haliną Wierzyńskimi z lat 1941–1975 (pochodząca z archiwum rodzinnego w Massachusetts, USA, oraz ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Londynie) będzie wkrótce przedmiotem opracowania z myślą o edycji krytycznej.

¹³⁴ Znajdzie się ono w przygotowywanej przez autorkę niniejszego tekstu książce dotyczącej emigracyjnego życia kulturalno-literackiego w kręgu PIN. Tu można zasygnalizować tylko niektóre tytuły: *Postawmy kropkę nad „i”*, „Nowy Świat”, Nowy Jork 1961, nr z 15 lutego; *Przedwcześnie rozgorączkowanie*, „Dziennik Chicagoski” 1961, nr z 17 lutego; *Nie naruszać ostatniej placówki*, „Nowy Świat”, Nowy Jork 1961, nr z 25 lutego.

werbalnych i „niezłomnych” w nieróbstwie, czy ma pozostać instytucją kulturalno-naukową, pracującą konkretnie dla jedynej dziś realnej formy walki o niepodległość, to znaczy walki o utrzymanie zachodniego charakteru kultury polskiej. Dokoła tej zasadniczej sprawy nagromadziła się masa najrozmaitszych drobnych spraw, motywów i ambicji. Najważniejszą z tych spraw to śmiertelny grzech Instytutu, który ośmielił się przerwać front patriotycznego pasywizmu i rozwijając się i odnosząc sukces, zmobilizował przeciwko sobie wszelkiego rodzaju zawiści, strojące się w maski patriotycznej troski¹³⁵.

Wierzyński, niecierpliwie oczekując dalszych wiadomości, dość jednoznacznie określał swoje stanowisko w tym sporze:

Kochany Stasiu! [...] Po ukazaniu się wzmianki w „Dzienniku” napisałem do Bregmana¹³⁶, że uważam takie notatki za szkodliwe. Od prof. Haleckiego dostałem list, na który odpowiedziałem szczerze i przypuszczam, że treść mojej odpowiedzi jest Ci znana i że zna ją też Rada. Uważam, że jeśli emigracja nie będzie utrzymywała związku z krajem, pozostaje jej tylko jedna droga – w orszaku pogrzebowym na cmentarz. – Na koniec zaś deklarował: – Jeśli kryzys w Instytucie będzie się ślimaczył i przewlekał, czy nie mógłbyś sprokurować dla mnie biletu lotniczego *aller et retour*¹³⁷, bym mógł wpaść do N.Y. choćby na kilka dni?¹³⁸

W odpowiedzi Strzetelski nadsyłał pocie dodatkowe wyjaśnienia:

Trudność załatwienia sporu jest nie merytorycznej lecz psychologicznej natury, ponieważ merytorycznie rację mają obie strony. Nie ulega wątpliwości, że na froncie politycznym potrzebna jest rygorystyczna niezłomność polityki emigracyjnej, tak jak na odcinku kulturalnym niezbędne jest utrzymanie akcji pomocy dostarczania niezbędnej amunicji kulturalnej Krajowi, pomocy, która, jeśli ma się rozwijać, nie narażając naszych przyjaciół w Kraju – nie może obyć się bez kontaktów z organizacjami naukowymi w Polsce. W gronie dojrzałych i odpowiedzialnych osób łatwo byłoby załatwić całą sprawę we właściwy sposób i podzielić funkcje. W danym wypadku na razie – rozsądek i poczucie odpowiedzialności zastąpione zostało, niestety, motywami odmiennej natury. Niemniej wciąż jest nadzieja na rozwiązanie sporu bez narażania przyszłości Instytutu i całej akcji pomocy. Oto dlaczego Twój przyjazd jest tak ważny¹³⁹.

Wydaje się zatem, że to na apel Strzetelskiego na przełomie lutego i marca 1961 Wierzyński bawił krótko w Nowym Jorku. W tym czasie 4 marca Rada PIN przyjęła jednogłośnie uchwałę, stwierdzającą m.in.:

Komisja jest zdania, że w obecnej sytuacji światowej kontynuowanie pomocy kulturalnej dla narodu polskiego oraz wymiany kulturalnej, prowadzonej przez czynniki prywatne, byłoby z korzyścią dla narodu polskiego, dla Polonii Amerykańskiej, jako też dla Ameryki i całego wolnego świata¹⁴⁰.

¹³⁵ List z 11 stycznia 1961; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

¹³⁶ Aleksander Bergman (1906–1967), dziennikarz, publicysta; przed II wojną światową genewski korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej i „Gazety Polskiej”; w czasie wojny w 1940–44 publicysta organu prasowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie „Dziennika Żołnierza”, w 1944–67 członek redakcji wydawanej w Londynie gazety codziennej „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”.

¹³⁷ Franc.: tam i z powrotem.

¹³⁸ List z 16 stycznia 1961; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

¹³⁹ List z 25 stycznia 1961; arch. PIN – sygn.: 17/1306.

¹⁴⁰ Arch. PIN. – sygn.: 17/420.

Jednocześnie zdecydowano o potrzebie powołania osobnej instytucji, która zajęłaby się sprawą pomocy kulturalnej dla kraju¹⁴¹.

Już po powrocie do Montgeron poeta dopingował Strzetelskiego:

Nie zapomnij wysłać kopii uchwały do „Kultury” [...] i w ogóle jak najszerzej¹⁴².

Zanim jednak tekst uchwały został podany do publicznej wiadomości, nieoczekiwany atak na PIN przypuścił anonimowo w swej rubryce „Silva rerum” w londyńskich „Wiadomościach” Mieczysław Grydzewski notatką *Instytut na zakręcie*¹⁴³, podważając przede wszystkim sens współpracy stypendialnej PIN z Polską Akademią Nauk. Kwintesencja uwag mieściła się w zdaniu: „Kontakt z rajem jest rzeczą piękną, ale nie symbioza z czynnikami oficjalnymi”. W zakończeniu zaś znalazło się swoiste pouczenie:

Emigracja wspomaga Kraj bardziej przez swoją nieugiętą postawę niż przez ugodę choćby na skromnym odcinku kulturalnym. Pozytywiści i realiści z Instytutu powinni sobie przypomnieć, czym w polityce skończyła się próba pozytywisty i realisty Mikołajczyka¹⁴⁴.

Artykuł ten stał się ponownie okazją do wyrażenia przez Wierzyńskiego zdecydowanego stanowiska – tym razem w liście do redaktora „Wiadomości”, w którym czytamy m.in.:

Drogi Mietku! Protestuję jak najkategoryczniej przeciw Twojej notatce o Instytucie Naukowym [...]. Jest ona oparta na nieznamości rzeczy i na demagogii. Szkodzi sprawie pomocy Polsce i szkodzi emigracji, bo bez związku z Polską emigracja traci sens istnienia. [...] Co

¹⁴¹ Organizacją tą była Wanda Roehr Foundation, powstała w lipcu 1961. Jej założycielka, Polka żydowskiego pochodzenia (zm. 1974), była żoną Zbysława Macieja Roehra, polskiego inżyniera, wynalazcy igły jednorazowego użytku, który dorobił się znacznego majątku dzięki jej masowej produkcji (m.in. na potrzeby armii amerykańskiej); znana filantropka, pomagała uczy-nym i artystom z kraju m.in. w formie stypendiów. Na czele Fundacji W. Roehr stanął Stanisław Strzetelski, rezygnując jesienią 1961 z funkcji dyrektora PIN. – W latach późniejszych, kiedy Wierzyński przyjeżdżał do Nowego Jorku z Europy, niekiedy korzystał z mieszkania, którym na potrzeby stypendystów dysponowała na Manhattanie Fundacja W. Roehr.

¹⁴² List z 9 marca 1961; arch. PIN – sygn.: 17/1150. – Słowa podkreślone w oryginale tu dru-kiem rozstrzelonym. – Dodać trzeba, że na łamach „Kultury” nie ukazał się w owym czasie żaden tekst na temat PIN czy istoty sporu toczonego o PIN na emigracji.

¹⁴³ „Wiadomości”, Londyn 1961, nr 11 (780) z 12 marca. Artykuł przedrukował w całości nowojorski „Nowy Świat” z 4 marca 1961, nadając mu własny tytuł *Ale nie symbioza z czynnikami oficjalnymi*.

¹⁴⁴ Stanisław Mikołajczyk (1901–1966), polityk, działacz ludowy, w 1933–36 wiceprezes Stronnictwa Ludowego; 1939–40 wiceprzewodniczący Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, następnie do 1943 wicepremier i minister spraw wewnętrznych Rządu RP na Uchodźstwie, a w 1943–44 premier. Zgodnie z porozumieniami jałtańskimi oraz wynikami konferencji moskiewskiej w lipcu 1945 powołany na urząd wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, skła-dającego się z komunistów i polityków emigracyjnych. Zasadnicze różnice zdań i poglądów poli-tycznych sprowadziły na Mikołajczyka i całe Stronnictwo Ludowe ataki ze strony komunistów. Zagrożony aresztowaniem, w 1947 wyjechał z kraju. Do końca życia przebywał na emigracji w Stanach Zjednoczonych.

do Akademii, ma ona przedstawić jedną trzecią kandydatów na stypendia, Instytut zaś dwie trzecie. [...] A więc o co chodzi? Komunistów jest w Polsce tyle, co kot napłakał, a nawet i ci po roku pobytu na Zachodzie wracają z przetrąconym kręgosłupem marksistowskim albo wręcz wrogo nastawieni, jak to mam możliwość obserwować. W Polsce nie ma miejsca na żadne podziemie kulturalne. Nie można udzielać stypendiów anonimowo, ani przysyłać ich w kopertach. Akcja ta musi być unormowana [...]. Można nie uznać tego punktu widzenia, ale wtedy jest tylko jedno wyjście – nie udzielać stypendiów i odrzucić pomoc Amerykanów. Uważałbym to za błąd niewybaczalny. Nie widzę dziś innej możliwości walki o polskość niż zachowanie jej ducha i związku z Zachodem. Zachód to emancypacja spod wpływu Rosji, zachowanie tradycji, kierunek rozwoju. Tak myślą ludzie z Polski, stąd taki pęd za granicę i dlatego oczekiwanie pomocy od emigracji. Obawiam się, że wywody te brzmią zbyt ogólnikowo, nie mogę jednak cytować nazwisk ani wypadków. Najgorsze jednak wydaje mi się wytaczanie sprawy na łamy prasy, gdzie polemizować nie można ze względów, które powinny być zrozumiałe dla każdego Polaka (choć niestety tak nie jest). Wobec tego piszę do Ciebie *t e n p r y w a t n y l i s t*¹⁴⁵, a kopię pozwolę sobie przesłać kilku przyjaciółom. Powaga sprawy wstrzymuje mnie od prostowania takich nierozumnych urojeń, jak wpływ reżymowych czynników na odczyty Instytutu itp. Piętnuję natomiast nietaktowne i obraźliwe porównania i aluzje polityczne zawarte w notatce [...]. Dotyczą one ludzi pracujących w Instytucie, wśród których dostateczną gwarancję polskości dają: Korboński, L. Krzyżanowski, Lednicki, R. Michałowski, Pehr, Rathaus, Romer i Strzetelski¹⁴⁶. Podzielając ich stanowisko, muszę zaliczyć także i siebie do tak wyróżnionych przez „Wiadomości”. Nie mam innego sposobu protestu przeciw temu, niż wycofać się ze współpracy w Twoim piśmie i zrzec się udziału w jury obu nagród literackich. Zmienić moje postanowienie mógłbym tylko wtedy, gdybyś zdołał naprawić krzywdy wyrządzone swoją notatką¹⁴⁷.

¹⁴⁵ W oryginale podkreślone.

¹⁴⁶ Stefan Korboński (1901–1989), adwokat, działacz ludowy; przed II wojną światową członek Polskiego Stronnictwa Ludowego; w 1941–45 w kierownictwie Walki Cywilnej, a następnie Walki Podziemnej, w 1944–45 delegat rządu na kraj; w 1947 poseł na sejm z ramienia PSL; zagrożony aresztowaniem, w 1948 uciekł do Stanów Zjednoczonych; na emigracji działacz niepodległościowy.

Roman Michałowski (1895–1974), pułkownik; żołnierz Legionów, w 1918–24 w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego; attaché wojskowy w Ambasadzie RP w Londynie (1924–29) i w Bukareszcie (do 1932); w 1933–38 sekretarz ambasady w Londynie; od 1940 na emigracji w Nowym Jorku; w 1942–47 służył w armii amerykańskiej, a w 1948–52 wykładał w US Military Academy; w 1950 był założycielem Stowarzyszenia Polskich Federalistów (Polish Federal Association).

Otton Pehr (1892–1963), prawnik, działacz socjalistyczny; przed II wojną światową prokurator w Poznaniu, obrońca w procesach politycznych; w czasie wojny zesłany w głąb Rosji Sowieckiej; od 1943 na emigracji w Londynie, następnie działacz Polskiej Partii Socjalistycznej w Ameryce.

Rudolf Rathaus (1900–1968), ekonomista, pracownik służby dyplomatycznej RP, działacz społeczny; przed II wojną światową był konsulem RP w Liberii. W czasie wojny prowadził audycję radiową „Ameryka mówi do Polski”. W 1941 był członkiem-założycielem organizacji Freedom House, która prowadzi badania i propaguje demokrację, wolność polityczną i prawa człowieka; na emigracji aktywny działacz niepodległościowy i społeczny.

Tadeusz Romer (1894–1978), dyplomata; w dwudziestoleciu międzywojennym przebywał na placówkach dyplomatycznych m.in. w Lizbonie i Tokio; w 1942–43 ambasador RP w Kujbyszewie; w 1943–44 minister spraw zagranicznych; po wojnie wyjechał do Kanady, gdzie był wykładowcą na McGill University w Montrealu; prezes Oddziału Kanadyjskiego PIN.

¹⁴⁷ List do M. Grydzewskiego z 11 marca 1961; arch. PIN – sygn.: 17/420. – W istocie nie nastąpiło całkowite zerwanie Wierzyńskiego z londyńskim tygodnikiem, tylko ponaddwuletnia

Wkrótce Wierzyński informował Strzetelskiego:

Od Grydz. nie miałem odpowiedzi na mój list, którego odpis wysłałem Ci kilka dni temu. Jeśli chcesz, pokaż go zainteresowanym¹⁴⁸.

W Ameryce spory też nadal nie cichły. Z jednej strony dziennik „Nowy Świat” publikował kolejne napastliwe artykuły, z drugiej – Zjednoczenie Polskie Katolicko-Narodowe (największa na Wschodnim Wybrzeżu organizacja polonijna) przyjęło uchwałę „potępiającą bardzo ostro metodę kłamstw i inwektyw «Nowego Świata»”¹⁴⁹. Dysputy trwały więc po obu stronach Oceanu, jeszcze nieco później bowiem Wierzyński relacjonował Strzetelskiemu:

W Londynie panuje istny szal z powodu Instytutu i mojego listu do „Wiadomości”¹⁵⁰. Piszę mnóstwo listów na wszystkie strony i ujadam się jak brytan. Moim zdaniem sprawa nie jest zakończona mimo uchwały 4 marca. Wybuchnie ona z pewnością na walnym zebraniu. Trzeba je jak najdokładniej przygotować¹⁵¹.

Nadesłana Wierzyńskiemu relacja z przebiegu obrad Walnego Zgromadzenia członków PIN daleka była jednak od optymizmu, choć na pozór dyrektor PIN powinien czuć się usatysfakcjonowany:

Kochany Kaziu! Walne Zebranie: Zawstydzające widowisko – 4 i ½ godzin gadaniny, a raczej przeważnie bełkotania na najniższym poziomie. [...] Na zebraniu naukowego towarzystwa w ciągu czterech i pół godzin – ani słówka o książkach, wydawnictwach, bibliotece, odczytach, pomocy naukowej – jednym słowem o tym, co powinno być treścią obrad. Mieliśmy większość zdecydowaną, bo 34 na 15 [...]. Zgodziłem się na wniosek kompromisowy, który został uchwalony jednogłośnie: 1. Walne Zebranie aprobuje dotychczasową działalność Instytutu w zakresie pomocy kulturalnej dla Kraju i uważa, że działalność ta powinna być prowadzona dalej na tych samych zasadach. 2. Walne Zebranie zatwierdza uchwałę Rady Instytutu z 4 marca br., aby odrębność organizacyjna, personalna i finansowa Instytutu od nowej organizacji, o której jest mowa w uchwale Rady, była jak najściślej przestrzegana. Jeśli szybko postępujący rozkład emigracji nie przyniesie niespodzianek w postaci nowych prób zniszczenia Instytutu – wnioskiem tym okupiliśmy może rok spokojnej pracy¹⁵².

Poeta uczestniczył w tych sporach głównie korespondencyjnie, od połowy marca rezydując już na powrót w Montgeron. Jak się wydaje, formą swego

przerwa: do końca 1961 i w ciągu całego 1962 nie opublikował tam żadnego tekstu; powrót na łamy „Wiadomości” nastąpił w 1963 nr 21 (895) z 26 maja wierszami *Epoka elektrowni i Wisła i wyspa*, którym towarzyszył obszerny artykuł Jana Bielatowicza, *Wielka przygoda życia. O poezji Kazimierza Wierzyńskiego*.

¹⁴⁸ List z 20 marca 1961; arch. PIN – sygn.: 17/419.

¹⁴⁹ Cyt. z listu S. Strzetelskiego do K. Wierzyńskiego z 28 marca 1961; arch. PIN – sygn.: 17/1714.

¹⁵⁰ Cytowany wyżej list K. Wierzyńskiego do M. Grydzewskiego – jako prywatny – nie był publikowany na łamach „Wiadomości”, ale najwidoczniej adresat ujawnił jego treść w swoim środowisku, podobnie jak autor rozesłał jego kopie do różnych znajomych.

¹⁵¹ List z 5 kwietnia 1961; arch. PIN – sygn.: 17/420.

¹⁵² List z 1 maja 1961; arch. PIN – sygn.: 17/1714.

rodzaju zaocznego „ukarania” go miała być pogłoska, na temat której, pisząc z pewną dozą sarkazmu, indagował Strzetelskiego:

Dowiedziałem się z Londynu, że „wyrzucono” mnie z Instytutu Piłsudskiego. Oczywiście pękło mi serce, tym bardziej, że nigdy nie brałem udziału w posiedzeniach Rady, gdy mieszkałem w Sag Harbor, ale chciałbym wiedzieć, co to takiego było. Mam pewne przeczucia, kto mógł się tak ważnymi sprawami zajmować, Ty jednak może wiesz więcej, więc napisz zaraz¹⁵³.

W odpowiedzi Strzetelski bezlitośnie diagnozował:

Trudno o bardziej ponurą a zarazem śmieszną groteskę jak ta historia z Instytutem Piłsudskiego. Widocznie parę ogłupiałych starszków, z braku innego zajęcia, postanowiło pobawić się w inkwizycję, a bardzo świeżo upieczeni piłsudczycy i ultra-nacjonałści w rodzaju Grydzewskiego prześcigają się w usługach dla domorosłych Torquemadów, nie zdając sobie sprawy, że Moskwie na niczym tak nie zależy, jak na izolowaniu Polski. Komizm sytuacji polega na tym, że spór w łonie Instytutu został ostatecznie i całkowicie załatwiony, co w bardzo gruntownych rozmowach ze mną stwierdzili kategorycznie zarówno p. H, jak i p. N¹⁵⁴. Przyszłowiowy wóz ruszył akurat w chwili, gdy Grydzewski i towarzysze znaleźli się w samym środku ekshibicjonistycznej sytuacji¹⁵⁵.

Jednak po jakimś czasie uspokajał przyjaciela:

Z wielkiej łoży piłsudczyków nie mam informacji, poza tym, że tu w Nowym Jorku zaprzeczają oni wiadomości o zerwaniu z Tobą¹⁵⁶.

We wrześniu 1961 Wierzyński przeniósł się na powrót z Francji do Nowego Jorku, po czym w październiku wynajęli mieszkanie w Cambridge (Massachusetts). Wielokrotnie cytowana tu „Księga protokołów posiedzeń zarządu” za lata 1960–63, a nadto „Visitors Register”¹⁵⁷ świadczą dobitnie, że Wierzyński znów stał się częstym gościem PIN i aktywnym uczestnikiem jego zebrań. Stało się to jeszcze łatwiejsze, kiedy z początkiem 1962 nastąpiły kolejne przenosiny Wierzyńskiego – tym razem do Elmhurst pod Nowym Jorkiem. W zdecydowanej większości przypadków uczestnictwo Wierzyńskiego w posiedzeniach Zarządu owocowało podejmowaniem rzeczowych decyzji lub łagodzeniem konfliktów w łonie Instytutu. Na posiedzeniu Zarządu 7 września 1962 rozważany był wniosek Komisji Nominacyjnej o przyjęcie w poczet PIN 34 nowych członków. W protokole czytamy m.in.:

Podczas dyskusji p. Wierzyński zwrócił uwagę na to, że kilku członków zgłosiło kandydaturę Czesława Miłosza i wyraził życzenie, aby Komisja Nominacyjna szybko rozpatrzyła tę kandydaturę, którą on – ze względów formalnych i rzeczowych – usilnie popiera¹⁵⁸.

¹⁵³ List z 7 kwietnia 1961; arch. PIN – sygn.: 17/420.

¹⁵⁴ Mowa o antagonistach Strzetelskiego – Haleckim i Nagórskim.

¹⁵⁵ List z 10 kwietnia 1961; arch. PIN – sygn.: 17/420.

¹⁵⁶ List z 1 maja 1961; arch. PIN – sygn.: 17/1714.

¹⁵⁷ Arch. PIN – sygn.: 17/1730.

¹⁵⁸ Cyt. za: „Księga protokołów posiedzeń zarządu” za lata 1960–1964; zob. inf. jak w przyp. 67.

Zapis protokołu jest dość lakoniczny, jednak w relacji wspomnieniowej jednego z uczestników zebrania¹⁵⁹ dyskusja na temat członkostwa Miłosza miała raczej emocjonujący przebieg. Środowisko nowojorskie w znakomitej większości ciągle jeszcze gotowe było poddawać Miłosza ostracyzmowi, negatywnie oceniając najpierw jego zaangażowanie w służbie dyplomatycznej PRL, a później decyzję o pozostaniu na emigracji, w czym doszukiwano się względów koniunkturalnych, a nie politycznych, jak chciał autor *Zniewolonego umysłu*. Wierzyński, który utrzymywał z Miłoszem kontakt korespondencyjny (a poza tym okresowo wynajmował jego dom w Montgeron podczas pobytów w Europie), chcąc przeforsować przyjęcie go na członka PIN, miał podobno uciec się do swoistego szantażu, zagroził bowiem, że w razie odrzucenia tej kandydatury on sam zrezygnuje z członkostwa. Jak się wydaje, metoda okazała się skuteczna – w 1963 Miłosz figuruje już wśród członków PIN.

Członkostwo Miłosza oraz jego rzeczywiste związki z Instytutem wypadają jednak uznać za cokolwiek problematyczne (przynajmniej do czasu przyznania mu Nagrody Nobla w 1980)¹⁶⁰. Pierwszym i – wobec postawy Wierzyńskiego w sprawie Miłosza – zaskakującym na to przykładem jest bowiem odmowa nowo przyjętego członka wzięcia udziału w jubileuszu autora *Życia Chopina*, jaki PIN przygotowywał w 1964 w Nowym Jorku. Czytamy więc w liście Miłosza do Jana Wszelakiego, wówczas dyrektora PIN:

Czuję się zaszczycony zaproszeniem do wzięcia udziału w Komitecie Honorowym tworzonym z okazji jubileuszu Kazimierza Wierzyńskiego. Niestety wiele lat temu obrałem za zasadę, aby nie uczestniczyć w żadnych przejawach życia organizacyjnego Polonii zagranicznej i zasady tej przestrzegam do dziś. Jedynym od niej odstępstwem jest moja obecność na liście członków Polskiego Instytutu. Zechce mi Pan wierzyć, że odmowa wzięcia udziału w Komitecie Honorowym przychodzi mi z trudnością i jest dla mnie przykra, a to ze względu na mój stosunek do osoby i poezji Kazimierza Wierzyńskiego jak najprzyjaźniejszy¹⁶¹.

Kolejny nowojorski jubileusz poety organizowany był pod hasłem 50-lecia pracy pisarskiej i jednocześnie 70-lecia urodzin¹⁶². Zapraszając do udziału w Komitecie Organizacyjnym szereg osób, Wszelaki pisał nie tylko o niewątpliwych zasługach jubilata dla polskiej kultury narodowej, ale także podkreślał:

¹⁵⁹ Prof. Thaddeus V. Gromada, prezes PIN w 2005–2011, w rozmowie z autorką niniejszego tekstu w grudniu 2008 w Nowym Jorku.

¹⁶⁰ Próbę opisania tych relacji pisząca te słowa podjęła w szkicu *Czesław Miłosz w kręgu Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku*, „Archiwum Emigracji” 2011, z. 1–2 (XIV–XV), s. 100–119.

¹⁶¹ List z 3 maja 1964; arch. PIN – sygn.: 17/669.

¹⁶² W istocie w 1964 przypadały 70. urodziny Wierzyńskiego, urodzonego 27 sierpnia 1894, natomiast 50-lecie twórczości nie było określone precyzyjnie, jako że poeta debiutował w 1912 (czyli 52 lata wcześniej) wierszem *Niech żyje życie!*, ogłoszonym na łamach miesięcznika „Brzask” (nr z XII), wydawanego przez Organizację Młodzieży Niepodległościowej „Zjednoczenie”, której był członkiem w okresie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Kazimierz Wierzyński jest ostatnim (obok dramaturga Jerzego Szaniawskiego) pozostałym przy życiu członkiem Polskiej Akademii Literatury. Przebywając na emigracji, nie może on liczyć na tę miarę uznania w kraju, na jaką zasługuje jego dorobek w literaturze polskiej. Obowiązek ten spada na społeczeństwo polskie w Ameryce, wśród którego Wierzyński żyje i działa¹⁶³.

Ostatecznie Komitet Honorowy pod przewodnictwem Artura Rubinsteina utworzyło 30 osób (25 z USA i 5 z Kanady), wybitnych reprezentantów polskiego środowiska emigracyjnego i przedstawicieli różnych organizacji; były to w większości nazwiska powtarzające się na ogół w takich okolicznościach życia polskiej diaspory. Warto jednak podkreślić, że po raz pierwszy znalazły się w tym gronie osobistości amerykańskiego życia politycznego (mające w przeszłości polskie korzenie): John A. Gronouski, Thaddeus A. Machrowicz i Matthew S. Szymczak¹⁶⁴. Już tylko jako ciekawostkę należy odnotować na marginesie, że oprócz Miłosza udziału w organizacji jubileuszu odmówili też Irena Cittadini i Waław Lednicki¹⁶⁵. Powołany też został (jak zwykle) Komitet Pań pod przewodnictwem Haliny Rodzińskiej, do którego należała sprzedaż biletów, wysyłka zaproszeń i programów, sprzedaż dzieł jubilatów w dniu uroczystości.

Formowanie komitetów (Honorowego, Organizacyjnego i Pań) dokonało się mniej więcej na przełomie kwietnia i maja 1964, po czym przyjaciele poety i pracownicy PIN rozpoczęli wielką akcję propagandową na rzecz jak najliczniejszego uczestnictwa w tej uroczystości, której datę wyznaczono na sobotę 17 października. O szeroką reklamę zwrócono się do popularnych wówczas mediów, w tym do rozgłośni radiowej „Głosu Ameryki” („Voice of America”). W liście adresowanym do jej dyrektora czytamy m.in.:

¹⁶³ Z jednobrzmiącego listu J. Wszelakiego do różnych adresatów z 15 kwietnia 1964; arch. PIN – sygn.: 17/669.

¹⁶⁴ John A. Gronouski (1919–1996), w czasie II wojny światowej żołnierz US Army Air Corps; w 1952 startował bez powodzenia w wyborach do Senatu przeciwko Josephowi McCarthy'emu; w 1960 został rządowym pełnomocnikiem skarbowym (commissioner of taxation) w stanie Wisconsin, a w 1963 naczelnikiem poczty państwowej (US Postmaster General) i w gabinecie prezydenta Johna F. Kennedyego był pierwszym polsko-amerykańskim urzędnikiem rządowym; w 1965–69 ambasador USA w Polsce; w 1969–74 dziekan-założyciel Lyndon B. Johnson School (byłego prezydenta USA); w 1974–87 prezes PIN.

Thaddeus M. Machrowicz (1899–1970), polityk, sędzia sądu stanowego w Michigan; urodzony w Polsce, w 1902 wraz z rodziną wyemigrował do USA, w 1910 otrzymał obywatelstwo amerykańskie; w 1917–20 służył jako porucznik w polskiej armii formowanej z ochotników z USA i Kanady; w 1920–21 pracował w amerykańskiej komisji doradczej (American Advisory Commission) przy rządzie polskim; w 1942–40 pracował jako sędzia w sądzie miejskim w Hamtramck; w 1950–61 zasiadał w senacie USA z ramienia Partii Demokratów z Michigan, gdzie później był sędzią stanowym.

Matthew S. Szymczak (1895–1978), szef Federal Reserve.

¹⁶⁵ Arch. PIN – sygn.: 17/669.

czy Voice weźmie jakiś udział w tej uroczystości, będącej wśród wolnych ludzi odpowiednikiem tego, co w kraju zrobiono z okazji takiego samego jubileuszu Iwaszkiewicza. Wierzyński jest tu od 20 z górą lat i dawno jest obywatelem amerykańskim¹⁶⁶; nadto jest parę tomów tłumaczeń jego dzieł na amerykański – jest więc w pewnym sensie częścią kultury amerykańskiej. Wpływ jego na pisarzy w kraju, nawet zupełnie młodych, jest wciąż duży. Byłoby bardzo dobrze, aby instytucja pod Pańskim przewodnictwem mogła się przyczynić do powodzenia imprezy, która zapewne nie może się powtórzyć w Ameryce w stosunku do nikogo innego¹⁶⁷.

Dyrektor Wszelaki wystosował też jednobrzmiący list do szefów (przewodniczących, prezesów, dyrektorów) bardzo wielu organizacji polonijnych, pisząc:

Zwracamy się [...] do Pana z gorącą prośbą o poparcie tej imprezy i zaapelowanie do członków organizacji, którą Pan kieruje, o wzięcie udziału w Akademii¹⁶⁸.

Do listu dołączona była ulotka, napisana w tonie dość prowokacyjnym, ale obliczonym na wywołanie pożądanego efektu, która na wstępie zadawała kluczowe dla sprawy pytanie:

Czy w Stanach Zjednoczonych naprawdę żyje 6 milionów Amerykanów polskiego pochodzenia?

– dalej zaś czytamy w niej pewną pouczającą opowiastkę:

Pytanie to padło, gdy na zebraniu komitetu uczczenia 50-lecia twórczości Kazimierza Wierzyńskiego trzeba było zdecydować, jaką salę wybrać na tę uroczystość: wielką na 3000 osób, średnią na 1500, czy „małą” salę z 500 miejscami. Jeden z obecnych oburzył się: – „Zapominacie Państwo, że w naszej metropolii żyje blisko ćwierć miliona Polaków, w tym poważny odsetek inteligencji, która zdaje sobie sprawę, że chodzi o okazję zdarzającą się raz na kilkadziesiąt lat: uczczenia 50-lecia twórczości największego żyjącego poety polskiego. Gdyby na uroczystość jubileuszową przybył tylko jeden procent Polaków z metropolii nowojorskiej, to i tak będzie to przeszło tysiąc osób”. Argumenty te były przekonujące, ale realistycznie nastrojony komitet zdecydował się na „małą” salę, bo przecież – jak zaznaczył jeden z obecnych – „jak można oczekiwać na uroczystości 50-lecia tysięcy, skoro jedna z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych ksiązek ostatniego dwudziestolecia, *Poezje zebrane* Kazimierza Wierzyńskiego, rozeszła się w Stanach Zjednoczonych w ilości 700 egz.” Kazimierz Wierzyński dał Polsce, ale i dał Polonii dwadzieścia tomów wspaniałej poezji. Wiele jego ksiązek zostało wydanych w licznych przekładach na obce języki. Nikt nie zaprzecza, że wszyscy mamy do spłacenia Wierzyńskiemu wielki dług wdzięczności. A teraz zastanówmy się, czy Polonia ma możliwość i chęć spłacenia jakże drobnej części tego długu... A więc jak to jest z tymi sześcioma milionami, jak z pięknymi słówkami o kultywowaniu kultury polskiej, jak z klubami artystycznymi i setkami towarzystw polsko-amerykańskich? Częściową odpowiedź na to pytanie otrzymamy 17 października, kiedy upływa 50-lecie twórczości i 70-ta rocznica urodzin Kazimierza Wierzyńskiego¹⁶⁹.

¹⁶⁶ Kazimierz Wierzyński otrzymał amerykańskie obywatelstwo 8 lutego 1949 – inf. wg osobistych dokumentów w archiwum poety w Bibliotece Polskiej w Londynie.

¹⁶⁷ Kopia pisma bez adresata i bez podpisu autora (był nim zapewne dyrektor PIN, J. Wszelaki) z 18 września 1964; arch. PIN – sygn.: 17/1714.

¹⁶⁸ List J. Wszelakiego do wielu adresatów z 29 września 1964; arch. PIN – sygn.: 17/669.

¹⁶⁹ Ulotka pt. *Sześć milionów i poeta*; arch. PIN – sygn.: 17/669.

Wobec dość licznie napływających zgłoszeń wybór padł jednak na raczej duże audytorium w hotelu Barbizon Plaza przy 106 Central Park South (dziś już nieistniejącym). Ale jeszcze w czasie bezpośrednio poprzedzającym akademię „Nowy Świat” niemal codziennie zamieszczał informacje i notatki z nią związane, by bodaj w ostatniej chwili skłonić opieszających do zakupu biletów¹⁷⁰.

Starano się też zapewnić jak najbardziej uroczysty przebieg wieczoru, zachęcając znakomite osobistości ze świata polityki oraz organizacje polonijne do nadesłania jubilatowi gratulacji, bądź „kilku słów do odczytania na akademii”; listy takie, z datą 30 września lub 1 października, podpisane przez Damiana S. Wandycza¹⁷¹, ówczesnego sekretarza generalnego PIN, otrzymali m.in. gen. Kazimierz Sosnkowski w Kanadzie, w Londynie prezydent August Zaleski i ambasador Edward Raczyński¹⁷².

Akademia 17 października 1964 przebiegała w dwu częściach. W pierwszej tonie oficjalne i naukowe mieszały się z poezją. Przemówienia wygłosili: na otwarcie – Jan Wszelaki, Wiktor Weintraub *Dwie młodości Wierzyńskiego*¹⁷³, Jan Fryling *Poeta pokoleń*, Aleksander Janta *Wierzyński międzynarodowy*, Damian Wandycz odczytał nadesłane życzenia i gratulacje, Karin Tiche-Falencka,

¹⁷⁰ M.in. 8 października 1964 w notatce *Muzyk i poeta* imprezę reklamowano udziałem Mieczysława Horszowskiego; 9 października anonimowy artykuł *Dwa nurty w poezji Wierzyńskiego* podkreślał nowatorstwo i patriotyzm utworów jubilata; 13 października notatka *Artur Rubinstein o Kazimierzu Wierzyńskim* przynosiła obszerny cytat z przedmowy do *Życia Chopina*. Wszystkie te teksty, zebrane w jeden i opatrzone dodatkowo wierszami Wierzyńskiego *Kapelusz biorę pod pachę* i *Krzyże i miecze* jako przykładami owych dwu nurtów przedrukował brooklyński „Czas”, tygodnik Zjednoczenia Polsko-Narodowego, pt. *Jubileusz Wielkiego Poety* w numerze z 16 października.

¹⁷¹ Arch. PIN – sygn.: 17/669. – Damian S. Wandycz (1892–1974), inżynier; w 1933–39 dyrektor kartelu Polski Eksport Naftowy; od II wojny światowej na emigracji; w 1950–56 dyrektor Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Jorku; w 1964–66 sekretarz generalny PIN, następnie w 1965–69 jego dyrektor wykonawczy.

¹⁷² August Zaleski (1883–1972), dyplomata, historyk; w 1926–32 minister spraw zagranicznych; od 1939 na emigracji; w 1939–41 minister spraw zagranicznych w Rządzie RP na uchodźstwie, podał się do dymisji w proteście przeciw prowadzonej przez gen. W. Sikorskiego polityce wschodniej; w 1947–72 prezydent RP na uchodźstwie.

Edward Raczyński (1891–1993), dyplomata; w 1919–26 przebywał na placówkach dyplomatycznych w Kopenhadze i Londynie; w 1932–34 delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie; do 1945 był ambasadorem RP w Londynie, a jednocześnie w 1941–43 ministrem spraw zagranicznych i w 1942–45 ministrem stanu; po wojnie pozostał na emigracji; w 1979–86 prezydent RP na uchodźstwie.

¹⁷³ Wiktor Weintraub (1908–1988), historyk literatury; przed wojną jako krytyk literacki związany był z „Wiadomościami Literackimi”; od 1945 na emigracji pracował w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji Rządu RP na uchodźstwie w Londynie; od 1950 profesor slawistyki na Harvard University w Cambridge. – Tekst jego przemówienia z jubileuszu Wierzyńskiego wydrukowany został w „Wiadomościach”, Londyn 1964, nr 50 (976) z 13 grudnia.

Zofia Nakoneczna i Dora Kalinówna¹⁷⁴ recytowały wiersze Wierzyńskiego. Sztuka zawładnęła natomiast niemal w całości częścią drugą, w której oprócz poezji publiczność usłyszała Horszowskiego grającego Chopina, ale też i wspominającego Józefa Wittlina (*Wierzyński Skamandryta*) i wreszcie samego jubilata w tekście *Młode lata*, który stanowił „fragment z nowej książki”¹⁷⁵.

Jeszcze na etapie przygotowań do jubileuszu Wszelaki informował o ich przebiegu Tadeusza Romera, prezesa Oddziału Kanadyjskiego PIN, pisząc m.in.:

niedługo po tym Wierzyńscy wyjeżdżają do Europy. Komitet nasz zbiera dla niego pieniądze i ma nadzieję zebrać \$ 10.000, aby mu pozwolić na dwa lata pracy bez ogłupiającego zarobkowania¹⁷⁶.

Zatem za podniosłym nastrojem oraz ważną wymową tego wydarzenia w tle jawiły się prozaiczne, ale nieodzowne sprawy finansowe. Zachowane szczegółowe sprawozdanie finansowe¹⁷⁷ składa się z dwu części, w tym z listy donacji („Donations received for Kazimierz Wierzyński”), których łączna suma wynosiła blisko 6400 dolarów. Wśród donatorów najhojniejsi byli Wanda Roehr¹⁷⁸ (2 tys.) oraz Tadeusz Sendzimir¹⁷⁹ (1 tys.); dalej – zasłużeni subskrybenci *Poezji zebranych*: Julian Godlewski i Włodzimierz Falencki (po 500 dol.), ale także Helena Rubinstein¹⁸⁰ (500 dol.), która od dawna zaprzyjaźniona była z polskimi poetami w Nowym Jorku, oraz Zygmunt Protassewicz¹⁸¹ (200 dol.). Wśród sponsorujących instytucji

¹⁷⁴ Zofia Nakoneczna (1910–1976), aktorka; od 1932 występowała na scenach warszawskich; w czasie wojny grała w Teatrze Polskim we Francji, następnie w Polskim Teatrze Artystów w Nowym Jorku.

Dora Kalinówna (1905–1986), przedwojenna aktorka filmowa i kabaretowa, pieśniarka rewiowa; po wojnie na emigracji, m.in. w Polskim Teatrze Artystów w Nowym Jorku; w późniejszych latach osiadła w Brazylii.

¹⁷⁵ Nie wiadomo, jaki tekst odczytał wówczas Wierzyński. Książki, z których mógł pochodzić prezentowany fragment, będące zbiorami esejów, ukazały się dwa lata później (w 1966) w Londynie nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej: *Cygańskim wozem. Miasta ludzie, książki* oraz *Moja prywatna Ameryka*.

¹⁷⁶ List z 20 sierpnia 1964; arch. PIN – sygn.: 17/1235.

¹⁷⁷ Arch. PIN – sygn.: 17/669.

¹⁷⁸ Zob. przyp. 141.

¹⁷⁹ Tadeusz Sendzimir (1894–1989), inżynier i wynalazca, posiadający 73 patenty; absolwent Politechniki Lwowskiej; w 1936 wyjechał do Paryża; wybuch II wojny światowej zastał go w USA, gdzie po wojnie pozostał na emigracji i prowadził tu firmę projektowo-inżynierską; pod koniec życia założył fundację własnego imienia, która propaguje i wspiera inicjatywy lokalne i ogólnopolskie, służące zrównoważonemu rozwojowi.

¹⁸⁰ Helena Rubinstein (1870–1965), Polka żydowskiego pochodzenia; właścicielka znanych na świecie licznych zakładów branży kosmetycznej; uważana za jedną z najbogatszych kobiet w historii świata. – Jako jedna z pierwszych przyszła z pomocą finansową przybyłym do Nowego Jorku skamandrytom, organizując w swoim salonie na Fifth Avenue wieczór poetycki w lipcu 1941.

¹⁸¹ Zygmunt Protassewicz (ok. 1899–1991), inżynier budownictwa lądowego; w 1918–20 oficer Wojska Polskiego, a w czasie II wojny światowej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; pozostał na emigracji w USA; od 1935 mąż wybitnej aktorki teatralnej Jadwigi Smosarskiej.

zwraca uwagę Zjednoczenie Polsko-Narodowe (Polish National Alliance) w Brooklynie (100 dol.), a z Londynu „Gazeta Polska” („Polish Daily”; 100 dol.) i Polska Fundacja Kulturalna (Polish Cultural Foundation; 100 dol.); zdumiewają zaś znikome wpłaty Radia Wolna Europa (25 dol.) i „Kultury” paryskiej (10 dol.). Dochód z imprezy w Barbizon Plaza przyniósł ponad 2100 dolarów. Rachunek na rzecz Wierzyńskiego zamknął się więc łączną sumą 8500 dolarów. W podsumowaniu sprawozdania, opatrzonego klauzulą „Ściśle poufne” („Strictly confidential”), znajdujemy notatkę:

Powyższa suma może być wypłacona w 3 ratach jako grant Instytutu przeznaczony na podjęte obecnie przez Wierzyńskiego specjalne prace literackie w związku z jego podróżą do Europy. Instytut powinien uzyskać od niego program tych prac. Proponuje się, aby powyższa suma była wypłacana w następujący sposób: 3 000,00 przed zakończeniem 1964 roku; 3 000,00 w lutym 1965 roku; 2 500,00 w kwietniu 1965 roku. Powinno to być odnotowane w protokole zebrań Zarządu. Płatności mogą być dokonane gdziekolwiek¹⁸².

Były to już ostatnie wydarzenia z życia Wierzyńskiego na amerykańskiej scenie – w grudniu 1964 poeta z żoną wyjechał na stałe do Europy. Z Paryża, Rzymu, Londynu wyrażał jednak stałe życzliwe zainteresowanie dla działalności PIN. Instytut zaś także nie tracił Wierzyńskiego z orbity swoich zainteresowań, czego dowodem było m.in. przyznanie mu wkrótce potem (w styczniu 1965, ale za rok 1964 w związku z jubileuszem półwiecza twórczości) Nagrody im. Alfreda Jurzykowskiego¹⁸³ – była to „specjalna nagroda w wysokości \$ 2,000, przyznana za zasługi twórcze całego życia”¹⁸⁴. Warto zwrócić uwagę, że poeta został laureatem w pierwszej edycji tej nagrody, pomyślanej przez jej fundatora jako forma uczczenia zbliżającego się Tysiąclecia Państwa Polskiego. Sam Wierzyń-

¹⁸² Zob. przy. 177. – W oryginale: „The above amount may be payable in 3 installments as grant of the Institute for special literary works undertaken now by Wierzyński in connection with his trip to Europe. Program of his work should be obtained from him. It is suggested that the above amount to be paid as follows: 3,000.00 before the end of 1964; 3,000.00 in February 1965; 2,500.00 in April 1965. The above should be recorded in the minutes of the Board Meeting. Payments could be made anywhere” [przekł. B.D.].

¹⁸³ Alfred Jurzykowski (1899–1966), handlowiec, przemysłowiec i działacz społeczny, filantrop; w 1940–50 przebywał w Stanach Zjednoczonych, w 1950–60 w Brazylii, i od 1960 ponownie w USA. W 1960 utworzył fundację swojego imienia w celu popierania (m.in. finansowania) instytucji naukowych i kulturalnych znajdujących się poza Polską (m.in. Fundacji Kościuszkowskiej, PIN, Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Jorku). Fundacja działa także w Brazylii; udziela stypendiów i co roku (w 1964–98) przyznawała nagrody – na wzór amerykańskiej Nagrody Pulitzera – twórcom pochodzenia polskiego, działającym w kraju lub na emigracji, za wybitne osiągnięcia w dziedzinie szeroko pojętej kultury i nauki. W 1964–65 Jurzykowski powierzył administrowanie tą nagrodą Polskiemu Instytutowi Naukowemu, a w 1966 stworzył własne jury nagrody, które w znakomitej większości składało się z członków PIN; Instytut związany był z tą działalnością do 1985. Od 1999 przyznawanie nagród zostało zawieszona (do tego czasu zostały przyznane 463 nagrody).

¹⁸⁴ Arch. PIN – sygn.: 17/680.

ski, z którego opinią powszechnie się liczone, uczestniczył zresztą jako członek Zarządu PIN w dyskusjach nad regulaminem nagrody i sposobem wyłaniania kandydatów¹⁸⁵. Nagrody w dziedzinie literatury (po 1 tys. dol.) otrzymali wówczas także Gustaw Herling-Grudziński za *Drugie przyjście*¹⁸⁶, Sławomir Mrozek za sztuki teatralne z lat 1963/1964, Paweł Hostowiec za ogłaszane od 1954 na łamach „Kultury” paryskiej *Notatki niespiesznego przechodnia* i *Eseje dla Kasandry*¹⁸⁷ oraz Zbigniew Herbert za *Barbarzyńcę w ogrodzie*¹⁸⁸. Ostateczne rozstrzygnięcia zapadły już pod nieobecność Wierzyńskiego w Nowym Jorku, który pisał o tym do Damiana Wandycz z Rzymu:

Drogi Panie Damianie, dostałem list o nagrodzie, napisałem podziękowanie, ale nic więcej nie wiem, nawet tego, kto nagrody dostał. Wczoraj przyjechał tutaj spod Genewy Mrozek, bardzo inteligentny, interesujący człowiek i powiedział mi, że nic o żadnej nagrodzie nie słyszał. Ponieważ nie wiedziałem, czyście mu ją przyznali, rozmowa na ten temat nie była łatwa. Niech Pan będzie łaskaw zrobić mi tę uprzejmość i napisać mi nazwiska wszystkich nagrodzonych. Na wszelki wypadek podaję adres Mrozka, który mieszka półtora roku poza krajem, ale nie zamierza z nim zrywać stosunków¹⁸⁹.

Pozostały też liczne i serdeczne kontakty korespondencyjne z polskimi przyjaciółmi w Nowym Jorku, m.in. z Janem Wszelakim, któremu z Rzymu donosił nie tylko o własnych sprawach literackich i wrażeniach turystycznych, ale relacjonował też spotkania z rodakami i związane z nimi obserwacje polityczne, ważne dla niego samego, które dla adresata – wytrawnego i czynnego niegdyś polityka mogły być szczególnie interesujące, a dziś po latach wydają się tyleż krytyczne, co niebawem trafne i zadziwiająco przewidujące:

Sprowadziłem na dwa tygodnie mego „wnuka stryjecznego”, Macieja¹⁹⁰, dziennikarza z Warszawy, piszącego w „Polityce”. Miałem okazję poznać opinie 27-latków z pierwszej ręki. W ogóle – tu zatrzęsienie Polaków z kraju. Cechuje ich wszystkich polska klaustrofobia, lęk przed

¹⁸⁵ Zob. protokół posiedzenia Zarządu PIN 22 stycznia 1964 w „Księga Protokołów Posiedzeń Zarządu” za lata 1960–1964; zob. inf. jak w przyp. 67.

¹⁸⁶ G. Herling-Grudziński, *Drugie przyjście oraz inne opowiadania i szkice*, Paryż 1963.

¹⁸⁷ P. Hostowiec, *Eseje dla Kasandry*, Paryż 1961.

¹⁸⁸ Z. Herbert, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Warszawa 1962.

¹⁸⁹ List z 20 stycznia 1965; arch. PIN – sygn.: 17/122.

¹⁹⁰ Maciej Wierzyński (ur. 1937), dziennikarz; w 1963–65 pracował w tygodniku „Polityka”, a w 1965–80 w tygodniku „Kultura” w Warszawie; w 1980 zatrudniony w Telewizji Polskiej, po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 zwolniony, pracował jako taksówkarz oraz asystent korespondenta „The Washington Post”. W 1984 wyemigrował do Stanów Zjednoczonych; był stypendystą Uniwersytetu Stanforda i Penn State; współpracował z „Dziennikiem Związkowym” w Chicago, a w 1987 założył pierwszy wielogodzinny, polskojęzyczny kanał Polvision w telewizji kablowej „Group W” w USA. W grudniu 1989 po powrocie do Polski został szefem pierwszego wschodnioeuropejskiego biura RWE w Warszawie. W 1992–2000 był szefem Polskiej Sekcji „Głosu Ameryki” w Waszyngtonie, a w 2000–04 redaktorem naczelnym nowojorskiego „Nowego Dziennika”. W 2005 powrócił na stałe do Polski i podjął pracę w jednej z prywatnych stacji telewizyjnych.

zamknięciem w parku [?] komunistycznym – stąd te masowe wyjazdy – i głód luksusu – stąd te samochody, zakupy wszystkiego wszędzie i przebiegłość kupiecka, przy której bledną Żydzi, Grecy, Ormianie i Fenicjanie. Politycznie są świadomi, że mogą polegać tylko na sobie, ale żadnego ośrodka „oporu” nie ma. To pragmatyści. Chcą żyć. Nie liczą na żadne zmiany. Jeśli nie zrobią czegoś robotnicy, inteligencja się nie ruszy.

Kończył zaś w osobistym i bardzo serdecznym tonie:

Trzymaj się, nie denerwuj się, przyjeźdź na skoczusia do nas. Gdziekolwiek będziemy, otworzę Cutty Sark i posącymy¹⁹¹.

Do spotkania z przyjacielem i dyrektorem PIN jednak nie doszło – Wszelaki zmarł nagle 1 lipca 1965. Poruszony tą wiadomością Wierzyński pisał do Damiana Wandycza, który objął po zmarłym jego funkcję:

Kochany Panie Damianie! Przesyłam na Pana ręce serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Wszelakiego i proszę uprzejmie o przekazanie ich Zarządowi Instytutu. Ta wstrząsająca wiadomość wytrąciła mnie zupełnie z równowagi. Przez lata patrzyłem na Jego pracę, byłem świadkiem, jak przejmował się każdym wystąpieniem, jak parał się z trudnościami, ile go to wszystko kosztowało. Doznałem od niego tylko n a j l e p s z y c h rzeczy i nie wiem, czy dałem mu dostateczny wyraz mojej wdzięczności¹⁹².

Równie nagła śmierć zabrała poetę 13 lutego 1969 w Londynie. Nowojorscy przyjaciele i współpracownicy PIN nie tylko pospieszyli z kondolencjami dla wdowy, ale wkrótce potem dali wyraz związku z poetą w szlachetnie upamiętniającej go formie, o czym dowiadujemy się z listu przewodniczącego Polskiej Rady Bibliotecznej w Londynie, Stefana Zamoyskiego, do dyrektora PIN, Damiana Wandycza:

Wielce łaskawy Panie Dyrektorze, Pan Aleksander Janta doniósł nam o wzruszającym odruchu grona przyjaciół Kazimierza Wierzyńskiego w zapoczątkowaniu zbiorowym datkiem Funduszu jego imienia na rzecz Biblioteki Polskiej w Londynie. W imieniu Biblioteki składam serdeczne podziękowanie dla Instytutu Naukowego w Nowym Jorku za hojny udział w uczczeniu pamięci poety zgodnie z jego żywą troską o przyszłość Biblioteki Polskiej¹⁹³.

Wkrótce potem PIN zorganizował „Akademię Hołdu Pamięci Kazimierza Wierzyńskiego”, która odbyła się 19 kwietnia 1969 w Carnegie Recital Hall na Manhattanie. Wcześniej na prośbę Wandycza Halina Wierzyńska nadesłała kilka ostatnich wierszy poety (niektóre nie były wcześniej publikowane), m.in. *Na śmierć Jana Palacha*¹⁹⁴. Zwrócono się też do Jerzego Giedroycia, wydawcy

¹⁹¹ List z 16 czerwca 1965; arch. PIN – sygn.: 17/137. – Mowa tu o gatunku szkockiej whisky (wg autora: „skoczus”), jednej z najlepiej sprzedających się na świecie, której nazwa pochodzi od XIX-wiecznego żaglowca SV Cutty Sark – klipera do przewozu herbaty z Chin, który pobił wiele rekordów prędkości (zachowany do dziś jako statek-muzeum w Greenwich w Londynie).

¹⁹² List z 17 lipca 1965; arch. PIN – sygn.: 17/1306. – Tu słowo „najlepszych” zapisane rozstrzelonym drukiem, w oryginale podkreślone.

¹⁹³ List z 25 lutego 1969; arch. PIN – sygn.: 17/668.

¹⁹⁴ List D. Wandycza do H. Wierzyńskiej z 10 marca 1969 i jej odpowiedź z 17 marca 1965; arch. PIN – sygn.: jw.

ostatnich tomów poetyckich Wierzyńskiego w Instytucie Literackim w Paryżu, o ich udostępnienie do sprzedaży podczas uroczystości – na czas dotarł jednak tylko *Kufer na plecach* (wydany w 1964) oraz *Czarny polonez* (wydany w 1968), bowiem *Sen mara* (wydany w 1969) był dopiero na etapie druku¹⁹⁵. Reklamę uroczystości miała też zapewnić popularna polonijna stacja radiowa „Dwaj Edwardzi” („Two Edwards”), nadająca z Nowego Jorku, gdzie przypomniano, że zmarły poeta

z Polonią Amerykańską kontaktował się od dawna. Przed wojną przybył do Ameryki na zaproszenie organizacji polonijnych. Przejechał Stany Zjednoczone od Atlantyku do Pacyfiku, dzieląc się z miejscową Polonią skarbami swojej poezji. Z wyjątkiem krótkiego pobytu w Brazylii, wojnę i okres powojenny do 1964 r. spędził w Stanach, gdzie pracował twórczo, wzbogacając swój dorobek poetycki. Tu napisał swoją świetną biografię Chopina oraz uroczą książkę *Moja Ameryka*¹⁹⁶.

I tę książkę – zapewne szczególnie ciekawą dla czytelników w Nowym Jorku – sprowadzono też z Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie¹⁹⁷. Na uroczystości przemawiali Damian Wandycz, Józef Wittlin, Aleksander Janta, Wiktor Weintraub oraz zaprzyjaźniony od wielu lat ze środowiskiem polskich artystów w Nowym Jorku dr Gustaw Bychowski¹⁹⁸, zaś na część artystyczną złożyły się recytacje utworów Wierzyńskiego w wykonaniu Dory Kalinówny, Karin Tiche-Falenckiej i Ziemowita Karpińskiego oraz trio Chopina na skrzypce, wiolonczelę i fortepian odegrane przez Tonię i Leszka Zawistowskich, członków orkiestry Metropolitan Opera, i pianistę Martina Katza¹⁹⁹. Obszerna relacja z akademii ukazała się na łamach „Nowego Świata” z końcowym komentarzem:

¹⁹⁵ List D. Wandycza do J. Giedroycia z 17 marca 1965 i jego odpowiedź z 21 marca 1965; list J. Giedroycia do D. Wandycza z 1 kwietnia 1965 i jego odpowiedź z 16 kwietnia 1965; arch. PIN – sygn.: 17/668.

¹⁹⁶ List D. Wandycza do E. Kosowicza z 10 kwietnia 1965 oraz kopia treści ogłoszenia o akademii pośmiertnej Wierzyńskiego; arch. PIN – sygn.: jw. – Właściwy tytuł wspomnianej książki Wierzyńskiego: *Moja prywatna Ameryka* (Londyn 1966).

¹⁹⁷ Korespondencja D. Wandycza z PFK w Londynie z 20 marca i 16 kwietnia 1965; arch. PIN – sygn.: jw.

¹⁹⁸ Gustaw Bychowski (1895–1972), psychiatra, psychoanalityk; przed II wojną światową praktykował w Warszawie jako lekarz-psychiatra oraz prowadził na Uniwersytecie Warszawskim badania naukowe na temat metod psychoanalizy do opisanie osobowości twórczej (autor m.in. książki *Słowacki i jego dusza*, 1930); po wojnie w Stanach Zjednoczonych był pracownikiem nowojorskich uczelni medycznych.

¹⁹⁹ Martin Katz (ur. 1945), amerykański pianista, pedagog (obecnie w University of Michigan) i dyrygent, początkowo znany jako akompaniator; w swojej ponad 30-letniej karierze akompaniował takim gwiazdom muzyki, jak m.in. Kathleen Battle, Kiri Te Kanawa i José Carreras; w 1966–69 służył w armii amerykańskiej jako pianista solowy i akompaniator United States Army Chorus; w 1998 otrzymał tytuł Akompaniatora Roku; barokowe opery w jego opracowaniu wystawiane były m.in. w Metropolitan Opera, the Houston Grand Opera, and Opera Lyra Ottawa.

Poziom akademii mógł być bardziej właściwy, gdyby w niektórych przemówieniach nie pominięto faktu niezłomie niepodległościowego stanowiska w całym życiu i twórczości Wierzyńskiego²⁰⁰.

Część dochodu z uroczystości, w postaci czeku na 100 dolarów, została przekazana ponownie do Londynu na Fundusz Biblioteczny im. Kazimierza Wierzyńskiego²⁰¹.

* * *

Niniejszy szkic jest próbą opisanego zaledwie jednego fragmentu z biografii Wierzyńskiego na jej emigracyjnym, amerykańskim etapie, jakim były relacje poety z Polskim Instytutem Naukowym w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku. Instytut jako instytucja i ważna placówka życia naukowego, politycznego i kulturalno-literackiego polskiej emigracji niepodległościowej po II wojnie światowej oraz (co nie mniej ważne) jako środowisko ludzi połączonych nie tylko wspólną doświadczeń wojenno-emigracyjnych i przekonań politycznych, ale przede wszystkim więzami serdecznej przyjaźni – jest zjawiskiem równie ważnym na mapie polskiej diaspory jak środowisko paryskiej „Kultury” czy londyńskich „Wiadomości”, choć rozległość jego działań i waga dokonań ciągle jeszcze nie zostały rozpoznane i opisane. Przedstawienie tych faktów i dokumentów spełnia więc niejako podwójną rolę – przyczynku do historii Instytutu i przyczynku do biografii poety.

Napisanie tego szkicu nie byłoby możliwe jednak wyłącznie na podstawie archiwaliów zachowanych w PIN. Zasadniczy zrąb archiwum Kazimierza Wierzyńskiego zdeponowała po jego śmierci Halina Wierzyńska w Bibliotece Polskiej w Londynie²⁰². Część materiałów archiwalnych znajduje się w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie²⁰³ oraz w Archiwum Emigracji przy Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu²⁰⁴.

W archiwum PIN w Nowym Jorku istnieje osobny zespół archiwalny pod nazwą „Akta Kazimierza Wierzyńskiego” („Wierzyński Kazimierz Papers”),

²⁰⁰ *Młode pokolenie w hołdzie Kazimierzowi Wierzyńskiemu – Akademia w Carnegie Recital Hall*, „Nowy Świat”, Nowy Jork 1965, nr z 22 kwietnia. – Pierwsza część artykułu była relacją z dorocznego Święta Polskiej Szkoły 20 kwietnia 1969 w Nowym Jorku, organizowanego przez Centralę Polskich Szkół Doksztalujących w Ameryce, na którym kilka szkół zaprezentowało specjalne programy poświęcone poecie.

²⁰¹ Kopia czeku oraz list S. Zamoyskiego do D. Wandycza z 10 czerwca 1969; arch. PIN – sygn.: 17/668.

²⁰² Zob. *Przewodnik po zespołach rękopisów Biblioteki Polskiej POSK w Londynie*, oprac. M. Wrede i J. Szmidt, Warszawa 2006.

²⁰³ Zob. *Katalog rękopisów Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza*, t. 2: *Poezja polska XX wieku*, oprac. T. Januszewski, Warszawa 2002.

²⁰⁴ Zob. *Inwentarz archiwum „Wiadomości” (1946–1981)*, oprac. M.A. Supruniuk, A. Jadowska i M. Karpińska, Toruń 2006.

oznaczony nr 031; jest to korespondencja oficjalna i prywatna oraz wycinki prasowe głównie z lat 1953–59 w języku polskim, angielskim i francuskim²⁰⁵. Jednak odtworzenie związków poety z PIN oraz jego działalności w Instytucie jedynie na tej podstawie dałoby wyjątkowo ubogi obraz, jako że zespół ten jest w gruncie rzeczy niezbyt duży. Większość zawartych w niniejszym szkicu informacji pochodzi natomiast z materiałów źródłowych rozproszonych po innych zespołach archiwalnych, głównie z gigantycznej kolekcji samego Instytutu (nr 017, foldery nr 1–1782), a także z kolekcji Ludwika Krzyżanowskiego (nr 049) oraz kolekcji Oskara Haleckiego (nr 050). Nadto w archiwum Jana Lechonia (nr 005) znajduje się bogaty zbiór adresowanych do niego listów Kazimierza Wierzyńskiego oraz jego żony Haliny i syna Grzegorza (folder nr 55) z lat 1946–56²⁰⁶.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI AND THE POLISH INSTITUTE OF ARTS AND SCIENCES

Summary

The article presents an episode in the biography of Kazimierz Wierzyński related to the time of his emigration in the United States of America: since 1941 until his departure to Europe in 1959. Further contacts with the environment of Polish émigrés in New York, still kept after the poet's return to Europe until his death in February 1969, are also taken into consideration in the article. However, the main point of reference is Wierzyński's cooperation with the Polish Institute of Arts and Sciences in the United States (headquartered in New York). The Institute was formed in May 1942 as a branch of the Polish Academy of Learning in order to support unhampered artistic and scholarly development of Polish scientists and artists living in the USA during the war-time. Wierzyński was not only involved in activities of the Commission of Literary History of PIAS but had also been for many years a member of the Board of the Institute.

Wierzyński, as well as the other prominent representatives of New York Polish émigrés like Jan Lechoń or Józef Wittlin, took part in numerous cultural and artistic events organized by PIAS or under its auspices. Discussing these events enables, on the one hand, individual analyses of Wierzyński's works and their reception among both Polish and American readers (among others: English publications, translations and endeavours towards the Nobel Prize for the poet). On the other hand, observations of the émigrés' society and its involvement in preserving and promoting Polish culture in exile can also be provided.

In order to describe the role of Wierzyński as an independence activist the article recollects several facts related to the cooperation between PIAS and the National Committee for Free Europe. The main focus falls on the involvement of Polish poets, including Wierzyński, in a variety of programs of the Radio Free Europe, as well as on their participation in the organization of the Congress of Free Polish Culture that was to take place in Paris in 1956.

²⁰⁵ Zob. *Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Przewodnik po zbiorach archiwalnych*, oprac. S. Flis, Warszawa 2004.

²⁰⁶ Podjęte przez autorkę niniejszego tekstu prace nad edycją krytyczną korespondencji Lechonia i Wierzyńskich z lat 1941–1955, liczącej około 150 rękopiśmiennych listów (ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Londynie i PIN w Nowym Jorku) są w znacznym stopniu zaawansowane.

Discussion related to the development of PIAS and its possible cooperation with academic institutions of the People's Republic of Poland is used in order to present Wierzyński's attitude towards contacts of the émigrés with Poland. He was in favour of such contacts due to the strong conviction that any links with Western culture support his compatriots in their resistance to the communist regime and their struggle with the process of sovietization.

The article quotes hitherto unknown documents as it is based on materials discovered mainly in Polish and American archives in the USA. Thus, the article is considered a contribution to the biography of Wierzyński, discussed not only from the perspective of literary and cultural context, but also historical, political and sociological point of view.